

# **WIADOMOŚCI DIECEZJALNE**

**LUBELSKIE**

---

**Rok 1930**

---



Wzrostki • Gp. Jędrzejki

Сымоць брѣ	str. 23
ігереніа	" "
вічэса вігіл.	" "
постарка	" 24
адраца	" 27
выстада	" 29
Сымоць брѣ	" 86, 87
Ігереніа	" 88
Сыга Ів. Віне	" 91
Сымоць брѣ	" 133
вігдэца	" 163
Сымоць брѣ	" 172
" " "	" 239
Канфрэ Ілч	" 242
павіжэнне фан	" 249
Сымоць брѣ	" 272
васніа прѣк. б. в.:	" 273
Отарці в. Анад!	" 274
адраца	" 275
вігдэ канан:	" 297
выжодс	" 306
павіжэнне	" 330

# Wiadomości Diecezjalne

## LUBELSKIE

### **Akta Stolicy Apostolskiej.**

**Encyklika o „Św. Augustynie“, Biskupie Hippony, Doktorze Kościoła w Tysiącpięćsetletnią Rocznicę Jego Śmierci.**

Do Wielebnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, żyjących w zgodzie i jedności ze Stolicą Apostolską.

**PIUS PAPIEŻ XI.**

*Wielebni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!*

Skuteczna pomoc, jaką Jezus Chrystus otaczał i otaczać będzie w przyszłości swój Kościół, opatrnościowo założony dla zbawienia rodzaju ludzkiego, a która przystoi mu koniecznie z natury rzeczy i opiera się na obietnicach boskiego Założyciela, o jakich czytamy w Ewangelji, może być również wyprowadzona z całą oczywistością z samej historii Kościoła, który nigdy nie zmazał się zarazą błędu, ani poniżył się przez usterki, nieraz liczne, swych dzieci, ani upadł pod ciężarem prześladowań często bardzo okrutnych; nic nie zdołało powstrzymać, ażeby Kościół, powróciwszy do jakiejś siły młodzieńczej, nieustannie się odnawiał. Przeróżne były drogi i plany, któremi Bóg chciał w każdym czasie zaradzać stałości i potęgować rozwój swego dzieła, ale specjalnie zaradzał i zaradza przez wzbudzanie od czasu do czasu wielkich mężów, ażeby oni, odpowiednio do czasu i okoliczności, wznosząc wały i zwalczając moc ciemności, wzmacniali naród chrześcijański. Właśnie taki wybór Boskiej Opatrzności, więcej aniżeli w kim innym, ujawnił się dobitnie w Augustynie z Tagesty, który dla współczesnych był świecą na świeczniku, niszczycielem wszelkich herezji, przewodnikiem na drodze do zbawienia wiecznego, który nie tylko w następnych wiekach przewodniczył i wzmacniał wiernych, ale również i dzisiaj daje dużo, ponieważ w nim widnieje moc prawdy wiary i płonie pochodnia

miłości Boga. Znane jest wszystkim, jak liczni, nawet od nas oddzieleni, owszem i ci, którzy się zdają być dalekimi od wiary, pociągani są przez pisma Augustyna, a to z racji ich tak wielkiej wzniosłości i słodyczy duchowej. Stąd, w przypadającą w tym roku tysiącpięćsetletnią rocznicę błogosławionej śmierci Wielkiego Biskupa i Doktora, wierni całego świata z upragnieniem chcą uczcić tę pamiątkę i przygotowują się do pobożnego podziwiania, które się ma okazać w uroczystych manifestacjach. I My, jużto z powodu Naszego apostolskiego obowiązku, jużto poruszeni głębokiem uczuciem radości, pragnąc wziąć udział w tych ogólnych uroczystościach, napominamy Was, Wielebni Bracia, a z Wami napominamy Wasz kler i lud Wam powierzony, ażebyście złączyli się z Nami w oddaniu serdecznych podzięk Ojcu Niebieskiemu, iż raczył wzbogacić swój Kościół tak wielkimi i licznymi dobrodziejstwami za pośrednictwem św. Augustyna, który z obfitego potoka łask umiał wydobyć tyle bogactw dla siebie i z nich tak dużo pozostawić wśród ludu katolickiego. Dlatego, wypada dzisiaj nie tylko wychwalać męża tej miary, który, cudownie połączony z mistycznym ciałem Chrystusa, nie miał według świadectwa historii nikogo nigdzie przedtem, któryby go przewyższył w wielkości i wzniosłości, ale słusznem jest również, ażeby wniknąć w jego naukę, posilić się nią i starać się naśladować przykłady jego świętego życia.

Pochwały dla Augustyna nigdy nie ustawały rozbrzmiewać w Kościele Bożym, zwłaszcza w dokumentach Papieży Rzymskich. Innocenty I pozdrawia świętego Biskupa, żyjącego jeszcze wówczas, jako swego przyjaciela najdroższego <sup>1)</sup> i wychwala listy otrzymane od niego i czterech Biskupów — jego przyjaciół jako „listy pełne wiary i umocnione całą siłą religji katolickiej“ <sup>2)</sup>. I Celestyn I bronił Augustyna, niedawno zmarłego, przed przeciwnikami w tych wspańiałych słowach: „My zatrzymujemy zawsze świętej pamięci Augustyna w jedności naszej przez wzgląd na jego życie i zasługi, nigdy ten człowiek nie splamił się jakąś mową nieprawowierną, owszem przypominamy sobie, iż za naszych czasów taką odznaczał się nauką, że już poprzednicy moi zaliczali go do wybitniejszych mistrzów. Wszyscy więc mieli o nim dobrą opinię, jako o człowieku, który ukazał się we wszystkim godny czci i uwielbienia“ <sup>3)</sup>. Gelazy I sławi Hieronima i Augustyna, „jako światła mistrzów kościelnych“ <sup>4)</sup> a Hormizdas biskupowi Possessorowi, który go się radził, odpowiedział w tej formie prawdziwie uroczystej: Jakiej nauki trzyma się i naucza Kościół Rzymski—czyli Katolicki, w sprawie wolnej woli i łaski bożej, można dowiedzieć się z dzieł błogosławionego Augustyna,

<sup>1)</sup> Innocentius Aurelio et Augustino episcopis: epist. 184, inter augustinianas.

<sup>2)</sup> Innocentius Aurelio, Alipio, Augustino, Evodio et Possidio episcopis: epist. 183, n. 1.

<sup>3)</sup> Caelestinus Venerio, Marino, Leontio, Auxonio, Arcadio et coeteris Galliarum episcopis: epist. 21, c 2, n 3.

<sup>4)</sup> Gelasius universis episcopis per Picenum, epist. VII, circa finem.

przedewszystkiem z tych do Hilarego i Prospera, które to rozdziały wyraźne znajdują się w archiwach kościelnych<sup>5)</sup>. Nie inne jest świadectwo Jana II, który, powołując się na dzieła Augustyna przeciwko heretykom, mówi: „jego nauka według statutów moich poprzedników jest przyjęta i zachowana przez Kościół Rzymski“<sup>6)</sup>. A któż nie wie jak bardzo, w czasach bliższych śmierci Augustyna, byli zaznajomieni z jego nauką Papieże Rzymscy, np. Leon Wielki i Grzegorz Wielki? Święty Grzegorz, mając uczucie tak pokorne o sobie, pisał zaszczytnie o Augustynie do Innocentego, Prefekta Afryki: „Jeżeli pragniecie nasycić się z pastwiska przyjemnego, czytajcie dzieła Augustyna, waszego rodaka, a wydobywszy z jego kwiatów mąkę pszenną, nie będziecie szukali naszej otrębniej“<sup>7)</sup>.

Znane jest również, jak Hadrian I zwykł był odczytywać ustępy z Augustyna, którego nazywał „Doctor egregius“<sup>8)</sup>; tak samo i drugie jest znane, mianowicie: Klemens VIII, ażeby wyjaśnić pewne kontrowersje trudne, a Pius VI w Konstytucji Apostolskiej „Auctorem Fidei“, w której wykazuje niebezpieczne dwuznaczności Synodu w Pistoii, posługiwali się jako podporą powagą Augustyna. I to jest na chwałę Biskupa z Hippony, że często Ojcowie zgromadzeni na Soborze używali jego własnych słów określając prawdę katolicką; wystarczy, jeżeli przytoczymy jako przykład Koncylium Arauzykańskie II i Sobór Trydencki. Ażeby powrócić do Naszych lat młodzieńczych, miło Nam powtórzyć tutaj i jakby uczynić, ażeby dźwięczały w sercu Naszem słowa, któremi nieśmiertelny Nasz poprzednik Leon XIII, po uczynieniu wzmianki o Doktorach okresu poprzedzającego Augustyna, wychwala pomoc daną przez niego filozofji chrześcijańskiej: „Lecz najświetniejszą nad wszystkich palmę zwycięstwa odniósł Augustyn, który z niezrównaną potęgą genjuszu, umiejętnością, tak świecką jak i świętą, do pełna nasycony, przeciwko wszelkim błędom wieku swego najmocniej walczył, z wiarą najwyższą, i z równą w wierze nauką. Jaki jest punkt filozofji, którego by nie dotknął, owszem, którego by najpilniej nie zbadał, bądź gdy najgłębsze tajemnice wiary wiernym objaśniał i przeciw szalonym przeciwników napaściom bronił, bądź, gdy Akademików i Manichejczyków urojenia w nicość obracając, ludzkiej wiedzy fundamenta i stałość zabezpieczał, albo gdy nieszczęść, jakie ciążyą na ludziach, natury, i początku i przyczyn dochodził“<sup>9)</sup>.

Zanim przystąpimy do rozważania treści, co zapowiedzieliśmy na początku, pragniemy zwrócić uwagę wszystkim, że pochwały, rzeczywiście wspaniałe, jakie starożytni oddali Augusty-

<sup>5)</sup> Hormisdas, ep. 70 ad Possessorem episcopum.

<sup>6)</sup> Joannes II, epist. olim 3 ad quosdam Senatores.

<sup>7)</sup> Registrum epistolarum, lib. X, epist. 37, ad Innocentium Africae praefectum.

<sup>8)</sup> Hadrianus I, epist. 83, episcopis per universam Spaniam commorantibus; cnf. epist. ad Carolum regem de imaginibus.

<sup>9)</sup> Encycl. Aeterni Patris.

nowi trzeba brać w znaczeniu słusznem, a nie w tem, jak nieraz rozumieją niektórzy, pozbawieni uczucia katolickiego, mianowicie, jakoby powagę nauki Augustyna należało wyżej cenić od powagi Kościoła nauczającego.

Prawdziwie „przedziwny jest Bóg w swoich Świętych“<sup>10)</sup>. I Augustyn w „Wyznaniach“ swoich przedstawił i wspaniale uwielbił miłosierdzie Boże w słowach, które zdają się wypływać z najgłębszych tajników serca, przepełnionego wdzięcznością i miłością. Przez specjalne zrządzenie Opatrzności Bożej już od dzieciństwa przez matkę swoją Monikę był zapalony miłością Boga, tak, że pewnego dnia mógł zawołać: „Albowiem to imię według miłosierdzia Twego, Panie, to imię Zbawiciela mego, Syna Twego, prawie z mlekiem matki mojej serce moje dziecięce pobożnie piło, i głęboko zachowywało, to też cokolwiek było bez tego imienia, choćby pięknie napisane, wygładzone i prawdę mówiące, nie pociągało mię w całości“<sup>11)</sup>. Jako młodzieniec potem, zdala od matki i uczeń pogański, osłabiwszy się w pierwszej pobożności, oddał się nieszczęśliwie na służbę pożądliwości ciała i uwikłał się w sieci Manichejczyków, pozostając w ich sekcie blisko lat dziewięć; dopuścił to Najwyższy, ażeby przyszedł Doktor Łaski nauczyć się przez własne doświadczenie i przekazał następnym, jak wielka jest ułomność i słabość serca ludzkiego, nawet najszlachetniejszego, o ile nie jest utwierdzone na drodze cnoty przez chrześcijańskie wychowanie i usilną modlitwę, zwłaszcza w wieku młodzieńczym, kiedy umysł z większą łatwością bywa nęcony i osłabiany przez błąd, a serce zniekształcane przez pierwsze poddmuchy zmysłowości. Również dopuścił Bóg ten upadek, ażeby Augustyn poznał praktycznie jak nieszczęśliwy jest ten, który usiłuje napełnić się i zaspokoić dobrami stworzonymi, jak to potem sam wyznał przed obliczem Boga: „Albowiem Ty zawsze byłeś obecny, srożąc się miłosierdzie i przegorzkiemi dolegliwościami skrapiając wszystkie niedozwolone me przyjemności, bym przez to szukał uciechy bez obrazy; a skoro to mógłbym czynić, nie znalazłbym nic, prócz Ciebie, Panie“<sup>12)</sup>. I czyż mógłby być opuszczony Augustyn przez tegoż Ojca niebieskiego, o którego błagały płacze i modlitwy Moniki, tego prawdziwego wzoru matek chrześcijańskich, które cierpliwością i słodyczą, przez nieustanne wzywianie Miłosierdzia Bożego otrzymują wreszcie to szczęście oglądać swe dzieci na dobrej drodze? Nie, nie mogło się stać, ażeby zginął syn tyłu łez<sup>13)</sup>; co dobrze wyraził tenże Augustyn: „Również, ile już napowiadałem w tych samych książkach o mojem nawróceniu, nawracając mnie Bóg do tej wiary, którą niszczyłem plugawą i głupią moją mową, czyż nie przypominacie jak to wszystko opowiedziałem, aby wykazać, że wiernym oddany zostałem przez

<sup>10)</sup> Ps. 67, v. 36.

<sup>11)</sup> Confess. lib. 3, c. 4, n. 8.

<sup>12)</sup> Confess. lib. 2, c. 2, n. 4.

<sup>13)</sup> Confess. lib. 3, c. 12, n. 21.

nieustanne łzy mej matki, ażebym nie zginął?"<sup>14)</sup>. I zaczął Augustyn stopniowo odrywać się od herezji Manichejczyków, i, jakby popchnięty natchnieniem i pobudką bożą, pozwolił się prowadzić na spotkanie z Biskupem Ambrożym; tymczasem Pan „przełagodną i przemiłosierną ręką głaskając i uciszając serce me“<sup>15)</sup> przez niego, pracował nim tak, że za pośrednictwem uczonych nauk Ambrożego został doprowadzony do wiary w Kościół Katolicki i prawdę Ksiąg Świętych; i odtąd syn Moniki, jakkolwiek jeszcze nie był rozwiązany z trosk i pochlebstw występku, niemniej jednak był już przekonany, że, z ustanowienia bożego, niema nigdzie innej drogi do zbawienia, jak tylko w Jezusie Chrystusie Panu Naszym i w Piśmie Świętym, którego prawdę jedynie gwarantuje powaga Kościoła Katolickiego<sup>16)</sup>.

Lecz jak trudna i pracowita jest zupełna przemiana człowieka, który przez czas długi był wykołejony! Rzeczywiście Augustyn w dalszym ciągu służył pożądliwościom i namiętnościom serca, nie czując w sobie dostatecznej mocy do ich zniszczenia, a daleki od posiadania siły nawet tej według nauki Platona o Bogu i stworzeniu, byłby popchnięty przez nędzę gorszą — pychę — do szczytu nędzy moralnej, gdyby nareszcie nie był się dowiedział z listów św. Pawła, że każdy, który chce żyć po chrześcijańsku, musi szukać oparcia w pokorze i w pomocy łaski bożej. Wtenczas dopiero — epizod, którego nikt nie może czytać i rozważać bez rozrzewnienia aż do łez — skruszony za błędy przeszłości i wzruszony przykładem tylu wiernych, którzy, dochodząc do porzucenia wszystkiego, byleby tylko zdobyć jedno konieczne, oddał się pokonany miłosierdziu bożemu, które słodko obejmowało go i wtedy, kiedy się modlił, uderzony tajemniczym głosem, który mu mówił „Bierz i czytaj“, otworzył księgę Listów, która była opodal i pod wpływem łaski niebieskiej, skutecznie na niego oddziaływającej, zwrócił swoje oczy na ten ustęp: „Nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydlivościach, nie w zwadzie i zazdrości ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciełe nie czyńcie w pożądliwościach“<sup>17)</sup>. Wiadome jest wszystkim, że od tego momentu aż do chwili oddania swej duszy Bogu, Augustyn żył całkowicie dla Pana.

Z pewnością ukaże się prędko jakie to „naczynie wybrane“, i do jak wspaniałych rzeczy przygotował go Pan. Zaledwie wyświęcony na kapłana, a potem wzięty na biskupstwo do Hippony, oddał się oświecaniu blaskami swej przeogromnej nauki i pomaganiu dobrodziejstwami swego apostołatu nie tylko Afryce chrześcijańskiej, ale całemu Kościołowi. Rozważa Pismo św., zanosi modlitwy długie i częste do Pana, których, uczucia

<sup>14)</sup> De dono perseverantiae, c. 20, n. 53.

<sup>15)</sup> Confess. lib. 6, c. 5, n. 7.

<sup>16)</sup> Confess. lib. 7, c. 7, n. 11.

<sup>17)</sup> Confess. lib. 8, c. 12, n. 29.



i natężenia serdeczne duszy do dzisiaj rozbrzmiewają w jego dziełach, studjuje usilnie pisma Ojców i Doktorów, którzy go poprzedzili, a których pokorną darzy cziłą, studjuje, ażeby zawsze lepiej przeniknąć i zdobyć prawdę objawioną przez Boga. Tak, że aczkolwiek późniejszy od tych świętych osobistości, które zabłysnęły na niebie Kościoła, jak gwiazdy najjaśniejsze np. Klemens Rzymski, Ireneusz, Hilary, Atanazy, Cyprjan, Ambroży, Bazyli, Grzegorz Nazianzeński, Jan Chryzostom, aczkolwiek był współczesny św. Hieronimowi, jednak Augustyn zdobył większe uwielbienie u rodzaju ludzkiego, dzięki polotowi i genialności myśli oraz owej cudownej mądrości, którą tchną jego pisma, układane i wydawane przez długi przeciąg czasu, bo blisko przez lat pięćdziesiąt. Ponieważ byłoby za trudno przejść wszystkie te liczne wydawnictwa, które obejmują podstawowe zagadnienia z teologii, egzegezy, moralnej, a nawet są i takie, które komentatorzy zaledwie obejmują i rozumieją, nie będzie jednak bez korzyści, gdy z tej bogatej kopalni naukowej wyprowadzimy na światło dzienne niektóre kwestje zasadnicze, które zdają się być więcej żywotne w dzisiejszych czasach i więcej pożyteczne dla społeczności chrześcijańskiej.

Z początku Augustyn oddał się z całym zapałem zagadnieniu, mianowicie, jaki jest cel ostateczny i najwyższe przeznaczenie ludzi i co jest drogą jedyną, prowadzącą do szczęśliwości wiecznej. I kto, pytamy, na tyle płochy i lekkomyślny, może słuchać bez wzruszenia człowieka, który przez czas długi był oddany namiętności, ubogaconego w tyle przymiotów, mogącego uganiać się za bogactwem tego świata, a który przecież wyznaje: „Stworzyłeś nas dla siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”<sup>18)</sup>. Słowa, które są syntezą całej filozofji, opisują nam w sposób żywy miłość Boga dla nas, godność każdego człowieka, stan nieszczęśliwy tych, którzy żyją zdala od Stwórcy.

Z pewnością, a przedewszystkiem w naszych czasach, gdy cudowne właściwości ciał coraz jaśniej się nam ukazują, a człowiek siłą genjuszu swego nadzwyczajne zjawiska sobie poddaje i obraca je na własną korzyść, wykwint, użycie, dzisiaj, mówimy, kiedy, wynalazki, arcydzieła artystyczne, stwarzane przez inteligencję lub przemyślność ludzką, się mnożą każdego dnia i z niesłychaną szybkością rozchodzą się wszędzie, dzisiaj zdarza się zbyt często, że duch nasz, pochłonięty cały przez stworzenia, zapomina o Stworzycielu, że szuka tylko dóbr przemijających, zaniedbując wieczne i że obraca na szkodę prywatną i publiczną i własną zgubę te dary, które otrzymał od najlaskawszego Boga celem szerzenia królestwa Jezusa Chrystusa i zdobycia zbawienia własnego. Właśnie, ażeby nie poddać się wchłonięciu t. zw. cywilizacji światowej, która skierowana jest do rzeczy ziemskich i używania, potrzeba zastanawiać się poważnie

<sup>18)</sup> Confess. lib. 1, c. 1, n. 1.

nad zasadami mądrości chrześcijańskiej, tak dobrze wyłożonej i wyjaśnionej przez Biskupa z Hippony: „Bóg więc najmędrszy Stworzyciel i Ustanowiciel najsprawiedliwszy całej natury, On, który stworzył cały rodzaj ludzki, jako największą ozdobę wśród rzeczy ziemskich, dał ludziom w tem życiu niektóre dobra godziwe, jak pokój doczesny odpowiednio do życia śmiertelnego w bezpieczeństwie i nienaruszalności, społeczność ludzką i inne rzeczy konieczne do zachowania i podtrzymania tego pokoju, jak o to te rzeczy, które są odpowiednie dla zmysłów, światło, noc, powietrze, woda i wszystkie inne służące do pożywienia, odzienia, do podtrzymania i upiększenia naszego ciała, z tem tylko warunkiem najsluszniejszym, ażeby człowiek z tego wszystkiego zrobił dobry użytek dla pokoju doczesnego i zdobył lepsze i większe rzeczy, to jest pokój nieśmiertelny i odpowiednią cześć i chwałę w życiu wiecznym przez radowanie się z Boga i bliźniego w Bogu; kto zaś nadużyje tych dóbr, nie otrzyma pierwszych, a jednocześnie straci inne“<sup>19)</sup>.

Lecz mówiąc o celu ostatecznym człowieka Św. Augustyn śpieszy się dodać, że próżny będzie wysiłek tych, którzy go chcą osiągnąć bez poddania się Kościołowi Katolickiemu i bez okazania mu swego posłuszeństwa; Kościół bowiem został założony przez Boga, ażeby dać duszy światła i siły, tego światła i tej siły, bez której z konieczności schodzi się z prawej drogi i łatwo się idzie do zagłady wiecznej. Rzeczywiście Bóg w dobroci swojej nie chciał, ażeby ludzie przy szukaniu Go byli jako ślepi i chwiejący się: „Aby szukali Boga, aby go śnać namacali i znaleźli“<sup>20)</sup>; i usunawszy ciemności niewiadomości, dał się poznać za pośrednictwem objawienia i nawoływał błądzących do poprawy: „A czasy tej niewiadomości przeglądając Bóg teraz oznajmuje ludziom, aby wszyscy wszędy pokutowali“<sup>21)</sup>. A gdy pisarzy świętych swoim duchem natchnął, powierzył pismo św. Kościołowi, aby je strzegł i autentycznie tłumaczył, wykazując jednocześnie od początku boskość tegoż Kościoła za pomocą cudów, zdziałanych przez Chrystusa jego Założyciela: „chorzy uzdrowieni, trędowaci oczyszczeni, zdolność chodzenia chorym przywrócona, wzrok ślepym, a głuchym słuch. Ludzie ówcześni widzieli wodę zamienioną w wino, pięć tysięcy osób nakarmionych pięcioma chlebami, chodzenie po morzu, umarłych, którzy powrócili do życia. Niektóre z tych cudów odnosiły się wprost dla dobra ciała, inne ze skutecznością więcej ukrytą pomagały duszy, a wszystkie świadczyły ludziom o wielkim majestacie bożym. W ten sposób powaga Boga pociągała do siebie śmiertelnych dusze zbłąkane“<sup>22)</sup>. Potem ilość cudów się zmniejszyła; pytamy dlaczego? i nie z innej przyczyny, jak z tej, że objawienie boże każdego dnia stawało się coraz jaśniejsze przez samo cudowne

<sup>19)</sup> De civit. Dei. lib. 19, c. 13, n. 2.

<sup>20)</sup> Act. Apost. XVII, 27.

<sup>21)</sup> Act. Apost. XVII, 30.

<sup>22)</sup> De utilitate credendi, c. 16, n. 34.

rozszerzanie wiary i przez polepszenie, jakie się dokonywało w społeczeństwie dzięki normie moralności chrześcijańskiej? „Pomyśl więc — tak Augustyn, pragnąc powrócić Kościołowi Honorata swego przyjaciela — czyż za małą rzecz uważasz dla spraw ludzkich, że nic ziemskiego, ani ognistego, ani z żadnej rzeczy, która uderza zmysły naszego ciała, nie uważa się za Boga, do którego można dojść samym rozumem, jak utrzymuje wielu uczonych, lecz przecież całe nieoświecone masy mężczyzn i kobiet ze wszystkich narodów wierzy i wyznaje? a że praktykuje wstrzeźliwość aż do kontentowania się zaledwie kawałkiem chleba i wody, że obserwuje posty nie tylko przez jeden dzień, ale przez cały szereg, że zachowuje czystość aż do wyrzeczenia się związków małżeńskich i potomstwa, że się oddaje na męki nawet krzyża i ognia, że szczodropliwość swoją posuwa aż do rozdania swej posiadłości ubogim, owszem, że cały świat widzialny za nic sobie ma i aż pragnie śmierci? Praktykować to nie jest udziałem wielu, mniejsza liczba jest tych, którzy wiedzą, jak to należy wykonać; zato ogrom jest ludzi, którzy aprobują to, słuchają tego, okazują swoją sympatię, wreszcie, kochają to: oni przypisują winę swej słabości, jeżeli nie dochodzą do tego, lecz i to już nie jest bez korzyści duchowej na drodze Bożej, ani bez znaczenia w zdobywaniu cnoty. Do tego prowadzi Opatrzność Boża przez prorocтва proroków, przez drogę Wcielenia i nauczanie Chrystusa, przez podróże Apostołów, przez upokorzenia, krzyże, krew, śmierć męczenników, przez budujące życie Świętych i inne rzeczy odpowiednio do czasu, przez cuda o wielkiem znaczeniu i sile. Rozważając, więc, tak oczywistą pomoc Bożą, z takimi korzyściami i owocami, czyż możemy wątpić o przyjęciu nas na łono Kościoła, który w Stolicy Apostolskiej, przez następstwo Biskupów, zajmuje sam szczyt powagi, uznanej przez rodzaj ludzki, gdyż napróżno chodzą heretycy wokoło szczerkając, którzy częściowo są potępieni przez sąd ludu, częściowo przez uroczyste sobory, częściowo również przez majestat cudów<sup>23)</sup>. Powyższe słowa Augustyna nic dotąd nie straciły ze swej siły i powagi, zostały zupełnie, jak każdy widzi, potwierdzone długim okresem czasu piętnastu wieków, w którym to czasie Kościół Boży, chociaż trapiiony uciskami tak licznymi i zaburzeniami; chociaż rozszarpywany przez herezje i schizmy, ciemniony przez bunty i niegodziwość synów swoich, przecież jednak ufny w obietnicę swego Założyciela, jakkolwiek widział wokoło siebie upadające instytucje ludzkie, jedną po drugiej, nie tylko że pozostał cały i bezpieczny, lecz także w każdym czasie obficie ozdabiał się przykładami świętości i poświęcenia, ciągle zapalał i powiększał płomień miłości w przelicznych swych wiernych a przez prace misjonarzy i męczeństwo szedł na zdobycie nowych narodów, wśród których są w stanie kwitnym i wzrastają mocno święta cnota czystości, godność kapłańska i biskupia; wreszcie tak umiał (Kościół) rozlewać swego ducha miłości i sprawiedli-

<sup>23)</sup> De utilitate credendi, c. 17, n. 35.

wości we wszystkich narodach, że ci sami ludzie, nieraz mu obcy, a nawet wrogowie, nie mogli nic innego, jak tylko coś wziąć od niego dla swoich myśli i czynów. Słusznie więc Augustyn, wykazawszy i przeciwstawiwszy Donatystom, którzy usiłowali zwiężyć i sprowadzić prawdziwy kościół Chrystusowy do zakątka afrykańskiego, powszechność, czyli jak się mówi, katolickość Kościoła otwartą dla wszystkich, ponieważ wszyscy mogą wejść wzmocnieni i bronieni przez łaskę bożą; kończył rozumowanie temi uroczystemi słowy: „za bezpiecznego niech się uważa świat cały“<sup>24)</sup>; odczytanie których to słów nie zbyt temu dawno, tak uderzyło umysł jednej wybitnej i szlachetnej jednostki, że bez większego wahania postanowiła wejść do jedynnej, owczarni Chrystusowej<sup>25)</sup>.

Zresztą Augustyn wyraźnie wyznawał, że ta jedność Kościoła powszechnego, nie mniej jak i wolność urzędu nauczycielskiego od jakiegokolwiek błędu pochodzi nietylko od niewidzialnej Głowy—Jezusa Chrystusa, który „rządzi z nieba ciałem swoim“<sup>26)</sup> i przemawia za pośrednictwem Kościoła swego nauczającego<sup>27)</sup>, lecz także od głowy widzialnej na ziemi, Papieża Rzymskiego, który, przez prawne następstwo, zasiada na Stolicy Piotrowej; a następnie, że ten szereg następców Piotra „jest tą samą opoką, której pyszne bramy piekielne nie zwyciężą“<sup>28)</sup>, i że w łonie Kościoła z całą pewnością „jest, począwszy od tegoż apostoła, któremu Pan, po swem zmartwychwstaniu, powierzył pieczę nad owcami, następstwo kapłanów aż do obecnego episkopatu,“<sup>29)</sup>.

Kiedy zaczęła się szerzyć herezja pelagjańska, a jej zwolennicy usiłowali podstępnie i chytrze uwieść umysły i dusze wiernych. Ojcowie Soboru w Milewe, który, poza innemi soborami, zgromadził się staraniem i pod przewodnictwem Augustyna, czyż nie przedstawili Innocentemu Pierwszemu, ażeby rozstrzygnął i potwierdził tezy i dekryty ujęte przez tegoż Augustyna? Papież odpowiadając pochwalił tych Biskupów za ich gorliwość w sprawach wiary i uległość Biskupowi Rzymskiemu, mówiąc: „że z tego źródła apostolskiego rozchodzą się odpowiedzi na wszystkie strony, a zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o normy w wierze, należy zauważyć, że nie do kogo innego tylko do Piotra, który jest przyczyną ich chwały i imienia, wszyscy nasi bracia i koledzy w episkopacie winni się zwracać, jak to uczyniła Miłość wasza, ażeby każdy był wsparty, mniejsza o to, w jakiej części świata się znajduje“<sup>30)</sup>. Kiedy wyrok Papieża przeciwko

<sup>24)</sup> Contra epist. Parmeniani, lib. 3, n. 24.

<sup>25)</sup> H. Newman: Apologia, edit. Londin. 1890, p. p. 116—117.

<sup>26)</sup> Enarrat. in ps. 56 n. 1.

<sup>27)</sup> Ibidem.

<sup>28)</sup> Psalmus contra partem Donati.

<sup>29)</sup> Contra epist. Manichei quam vocant fundamenti, c. 4, n. 5.

<sup>30)</sup> Innocentius Silvano, Valentino et coeteris qui in Milevitana synodo interfuerunt, epist. 182, n. 2 inter augustinianas.

Pelagjuszowi i Celestjuszowi był ogłoszony, Augustyn w kazaniu do ludu wygłosił te pamiętne słowa: „W tej sprawie już wysłano postanowienie dwóch Soborów do Stolicy Apostolskiej; owszem stamtąd przysły odpowiedzi. Sprawa skończona; Bóg chciał, ażeby i błąd już raz miał swój koniec“<sup>31)</sup>. Słowa te, w formie skróconej, stały się przysłowiem: *Roma locuta, causa est finita*—Rzym powiedział, sprawa skończona. Kiedyindziej znowu, mianowicie, po ogłoszeniu wyroku przez Papieża Zozyma, mocą którego potępiał i odsuwał od jedności Pelagjan, gdzieby nie byli, Augustyn tak się odezwał: „W tych słowach Stolicy Apostolskiej dźwięczy tak jasna i pewna wiara katolicka, tak stara i bezpieczna, że chrześcijaninowi w tym względzie wątpić nie wolno“<sup>32)</sup>.

Więc ktokolwiek wierzy w Kościół, który od boskiego Oblubieńca otrzymał taką obfitość łask niebieskich, by rozdzielał je przedewszystkiem przez sakramenta, ten na wzór dobrego Samarytanina wlewa oliwę i wino do ran synów Adama, celem oczyszczenia winnych od winy, umocnienia słabych i niemocnych, utwierdzenia wreszcie dobrych w ideale życia doskonalszego. A chociaż jakiś sługa Chrystusowy okaże się mniej godnym w sprawowaniu swego urzędu, czyż przez to zostanie pozbawiona skuteczności moc Chrystusowa? „Również i ja mówię, posłuchajmy Biskupa z Hippony, i wszyscy mówimy, że służy takiego sędziego winni być sprawiedliwi: są sługami sprawiedliwymi, jeżeli chcą; a jeżeli takimi nie są ci, którzy zasiadają na stolicy Mojżeszowej, to niemniej zapewnił mnie mój mistrz, o którym duch jego powiedział: Ten jest który chrzci“<sup>33)</sup>. Och, gdyby słuchano Augustyna, albo gdyby go słuchali dzisiaj ci wszyscy, którzy, jak niegdyś Donatyści, zwykli są brać upadek jakiegoś kapłana za rację wystarczającą, by rozrywać tkaną szatę Chrystusa i w ten sposób nędznie schodzić z drogi zbawienia!

Widzieliśmy z jaką uległością nasz Święty, jakkolwiek umysł wzniosły, poddał się powadze Kościoła nauczającego, będąc przekonany, że, jeżeli jakiś punkt nauki katolickiej jest uregulowany, to to nie podlega już dyskusji. Owszem dobrze zrozumiawszy to zdanie: „Jeżeli nie uwierzycie, nie zrozumiecie“<sup>34)</sup>, pojął doskonale, że nietylko ci, którzy, najwięcej są posłuszni naukom wiary i rozważają słowo Boże z sercem pragnącym i pokornym, są oświeceni przez światło, niebieskie, które jest odmówione pysznym, ale również że należy do obowiązku kapłanów, których usta winny strzec nauki<sup>35)</sup>—odpowiednio wyjaśniać i bronić prawdy objawionej i uprzystępnić wiernym zrozumienie myśli, a dalej rozważać głęboko prawdy wiary, według zdolności danej sobie od Boga. Tak on oświecony przez Mądrość

<sup>31)</sup> Serm. 131, c. 10, n. 10.

<sup>32)</sup> Epist. 190, ad Optatum, c. 6, n. 23.

<sup>33)</sup> In Joan. Evang. tract. 5, n. 15.

<sup>34)</sup> Isai. VII, 9.

<sup>35)</sup> Mal. 2, 7.

niestworzoną, z pomocą modlitw, rozmyślań tajemnic rzeczy bożych, mógł dojść w swoich pismach do szczytu, a potomności pozostawić w spadku obszerny i wspaniały zbiór wykładów nauki świętej.

Kto przejrzał to bogactwo dzieł Augustyna, Wielebni Bracia, z pewnością nie może niewiedzieć z jakim zapalem Biskup z Hippony starał się o postęp w poznawaniu samego Boga. O, jak wspaniale umiał się on unosić od różnaitości i harmonji rzeczy stworzonych do Stworzyciela i jak skutecznie pracował pisanem i żywym słowem, ażeby i lud mu powierzony od trosk doczesnych również wznosił się do Boga. „Piękność ziemi—mawiał—jest głosem tej niemej ziemi. Rozważasz i widzisz jej piękność, widzisz jej urodzajność, widzisz jej siły, jak rozmnaża, jak przynosi więcej niż było zasiane: widzisz, a rozważaniem twem pytasz się jej; owszem samo rozważanie jest pytaniem. Kiedy szukałeś podziwiając i rozważałeś, znalazłeś wielką siłę, wielką piękność i wspaniałą moc, zauważyłeś, że ona tej mocy niema z siebie, ponieważ nie istnieje z siebie, a jest od Stworzyciela. I co znalazłeś w niej, jest głosem jej wyznania, ażebyś uwielbiał Stwórcę. Albowiem, czyż po rozważaniu piękności tego świata, nie odpowiada ci ta piękność jakby głosem: Nie ja siebie uczyniłam, ale Bóg?“<sup>36)</sup> I ilekroć wymownemi słowami wychwalał absolutną doskonałość Stworzyciela swego, piękność, dobroć, wieczność, niezmiennność i potęgę, nie przestawał nigdy rozważać tego, że Bóg dokładniej może być pomyślany niż wyrażony, dokładniej jest w bytowaniu niż w myśli, i że Stworzycielowi przedewszystkiem to imię przystoi, które sam Bóg objawił Mojżeszowi pytającemu się, kiedy go posyłał. Jednakże nie spoczął Augustyn na badaniu boskiej natury zapomocą tylko rozumu, wsparty światłem Pisma Świętego i pomocą Ducha Przenajświętszego, zwrócił całą siłę swego ogromnego genjusza na zgłębienie jednej z największych tajemnic, którą tytu Ojców—poprzedników jego—z całą stałością i cudownym zapalem rozwijało i broniło przed napaściami heretyków: chcemy powiedzieć zgłębiał przedziwną Trójcę: Ojca, Syna i Ducha Świętego w jedności natury boskiej. Przeniknięty wyższem światłem, rozprawiał o tej pierwszej i podstawowej prawdzie wiary katolickiej tak subtelnie i głęboko, że dla późniejszych Doktorów poniekąd wystarczającym było zebrać naukę z pism Augustyna i na tej podstawie tworzyć solidne rozprawy, z pomocą których w każdym czasie tępieno pociski zbuntowanego rozumu ludzkiego, który występował przeciwko tej tajemnicy, bardzo trudnej do zrozumienia. Nie bez pożytku będzie, gdy na tem miejscu przytoczymy naukę Biskupa z Hippony: „To jest właściwe każdej osobie w tej Trójcy, co się wyraża przez „relativum“, jak Ojciec

<sup>36)</sup> Enarat. in ps. 144, n. 13.

<sup>37)</sup> De Trinitate, lib. 7, c. 4, n. 7.

<sup>38)</sup> Enarat. in ps. 101, n. 10.

i Syn, i obydwoch Dar, Duch święty: albowiem nie Ojciec jest Trójcą, ani Syn Trójcą, ani Duch święty Trójcą. Co zaś wypowiada się o poszczególnych w sobie, nie wyraża się przez trzy w liczbie mnogiej, lecz przez jedno, sama Trójca święta: jak Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty; dobry Ojciec, dobry Syn, dobry Duch Św; wszechmogący Ojciec, wszechmogący Syn, wszechmogący Duch Święty: jednak nie trzy bogi, albo trzy dobrzy, albo nie trzy wszechmogący, lecz jeden Bóg, dobry, wszechmogący, sama Trójca Święta; i wszystko inne, co nie wyraża się przez „relativum“, lecz w sobie o pojedynczych. Albowiem to według natury wyraża się, a ponieważ tutaj być jest to samo co być wielkim, co być dobrym, co być mądrym, stąd cokolwiek wyraża się o każdej z osób w sobie: sama Trójca Święta jest“<sup>39)</sup>. Wyraziwszy powyższe wprawdzie subtelnie i ściśle, posługuje się odpowiednimi porównaniami, ażebyśmy zrozumieli tę tajemnicę, na przykład, kiedy rozważa obraz Trójcy Przenajświętszej w duszy ludzkiej, która dąży do świętości. Rzeczywiście dusza, kiedy pragnie Boga, wtedy myśli o Nim i Go kocha: co daje nam nieco zrozumieć, w jaki sposób Słowo rodzi się z Ojca, „który w pewien sposób wyraził w Słowie współwiecznym to wszystko, co ma substancjalnie“<sup>40)</sup>, a sposób zaś pochodzenia Ducha Św. od Ojca i Syna, „oznajmia nam wspólną miłość, którą wzajemnie się miłują Ojciec i Syn“<sup>41)</sup>. Następnie upomina Augustyn, ażebyśmy ten obraz Boga w nas starali się codziennie, aż do końca życia, czynić coraz jaśniejszym i piękniejszym, a kiedy przyjdzie koniec to ten obraz boży w nas istniejący „udoskonali się oglądaniem, które po sądzie, będzie twarzą w twarz, bo teraz jest jakby w zwierciadle i przez porównanie“<sup>42)</sup>.

Dalej, nie może nigdy być końca w podziwianiu Doktora z Hippony z racji wyjaśnień, odnoszących się do Jednorodzenego, który stał się ciałem, zwłaszcza kiedy wyraźnie wskazuje na słowa św. Leona Wielkiego z listu jego dogmatycznego do Cesarza Leona, że „musimy uznać dwie natury w Chrystusie, mianowicie boską, przez którą jest On równy Ojcu i ludzką przez wzgląd

<sup>39)</sup> De Trinitate lib. 8, proeem, n. 1. „ea dici proprie in illa Trinitate distincte ad singulas personas pertinentia, quae relative dicuntur ad invicem, sicut Pater et Filius, et utriusque Donum, Spiritus Sanctus: non enim Pater Trinitas, aut Filius Trinitas, aut Trinitas Donum. Quod vero ad se dicuntur singuli, non dici pluraliter tres, sed unum ipsam Trinitatem: sicut Deus Pater, Deus Filius, Deus Spiritus Sanctus; et bonus Pater, bonus Filius, bonus Spiritus sanctus; et omnipotens Pater, omnipotens Filius, omnipotens Spiritus sanctus: nec tamen tres dii, aut tres boni, aut tres omnipotentes; sed unus Deus, bonus, omnipotens ipsa Trinitas; et quidquid aliud non ad invicem relative, sed ad se singuli dicuntur. Hoc enim secundum essentiam dicuntur, quia hoc est ibi esse quod magnum esse, quod bonum esse, quod sapientem esse, et quidquid aliud ad se unaquaeque ibi persona vel ipsa Trinitas dicitur“.

<sup>40)</sup> De Trinitate, lib. 15, c. 21, n. 40.

<sup>41)</sup> Ibidem c. 17, n. 27.

<sup>42)</sup> De Trinit. lib. 4, c. 19, n. 25.

na którą Ojciec jest wyższy. Dwie natury połączone tworzą nie dwóch, ale jednego Chrystusa; tak że Bóg nie jest „Quaternitas“, lecz „Trinitas“. Jak bowiem dusza ludzka i ciało tworzą jednego tylko człowieka, tak Bóg i człowiek czynią tylko jednego Chrystusa<sup>43)</sup>. Mądrze więc postąpił Teodozjusz Młodszy, kiedy zarządził, ażeby Nasz, z całym czcigodnym rozumowaniem, wziął udział w Soborze Efeskim, który zwalczył herezję Nestorjusza: lecz śmierć niespodziewana nie dozwoliła Augustynowi dołączyć swego silnego i potężnego głosu do głosów innych Ojców, celem zmiążdżenia heretyka, który ośmielił się, że tak powiemy, podzielić Chrystusa i zwalczać boskie Macierzyństwo Najświętszej Marji Panny<sup>44)</sup>. Nie można pominąć na tem miejscu, chociaż tylko wspomniemy, że Augustyn niejednokrotnie oświecał królewską godność Chrystusa, którą My wyjaśniliśmy i podaliśmy wiernym do oddawania jej czci przez Encyklikę „Quas primas“, ogłoszoną pod koniec Roku Świętego: wynika to również i z lekcji wziętych z jego pism, które Nam się podobało wprowadzić do liturgji na święto Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla.

Niema zapewne takiego, któryby nie wiedział, jak on, obejmując jednym rzutem historję całego świata, oparłszy się na danych, zaczerpniętych jużto przez poważne studjum z Biblii, jużto z ówczesnych nauk świeckich, rozprawiał w przewspaniałem dziele „De Civitate Dei“ — o Państwie Bożem o Boskiej Opatrzności, która rządzi wszystkimi rzeczami i wszystkimi wypadkami. W głębokiem swem ujęciu widzi on i rozróżnia w pochodzie i rozwoju ludzkiej społeczności dwa państwa, zbudowane „na dwóch miłościach; mianowicie ziemskie na miłości siebie aż do wzgardzenia Bogiem, niebieskie na miłości Boga aż do wyniszczenia siebie“<sup>45)</sup>, pierwsze Babilon, drugie Jeruzalem; „oba pomieszane są, i od początku rodzaju ludzkiego tak pomieszane biegną aż do końca świata“<sup>46)</sup>, nie z jednakowym jednak wynikiem, albowiem mieszkańcy Jeruzalem będą królowali z Bogiem na wieki, zwolennicy Babilonu będą musieli wraz z demonami pokutować za zbrodnie przez całą wieczność. Tak więc w badającym umyśle Augustyna historia społeczności ludzkiej ukazuje się jako obraz nieustannej miłości Boga dla nas, który sprawia wzrost państwa niebieskiego założonego przez niego za pomocą triumfów i walk, a jednocześnie, że nawet bezrozumność i podłość państwa ziemskiego służy jego postępowi, według słów Pisma i „że tym którzy, miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu“<sup>47)</sup>. Głupi i nieroztropni więc są ci wszyscy, którzy na bieg wieków patrzą nieinaczej jak na żart i zabawę ślepej fortuny, i że wszystko jest pod panowaniem namiętności i ambicji wład-

<sup>43)</sup> In J. Evang. tract. 78, n. 3.

<sup>44)</sup> Cmf. Liberatus, Breviarium causae Nestorianorum et Eutylichianorum, c. 5.

<sup>45)</sup> De Civitate Dei, lib. 14, c. 28.

<sup>46)</sup> Enarrat. in ps. 64, n. 2.

<sup>47)</sup> Rom. VIII, 28.



ców ziemi, i że nieustanną pobudką dla ducha jest rozwijać siły ludzkie, sprzyjać rozwojowi sztuki, zdobywać bogactwa życia; tymczasem wszystko to niema innego celu jak sprzyjać rozwojowi Państwa Bożego, mianowicie szerzeniu prawdy ewangelicznej i zdobywaniu zbawienia dla dusz zgodnie z zamiarami i planami miłosiernymi Tego, „który mocą dosięga od końca do końca i urzęduje wszystko łagodnością“<sup>48)</sup>). Ażeby nieco dłużej się zatrzymać na tym punkcie powiemy jeszcze, że Augustyn chce wycisnąć na namiętności znak, albo lepiej stempel ognisty na pogańskim Greków i Rzymian, których religję niektórzy pisarzy, nawet w naszych czasach, rozwiążli i lekkomyślni, będący jakby z uniesienia miłosnego osłabieni, uważają za rzecz piękną, odpowiednią i przyjemną; tymczasem On, który doskonale znał sobie współczesnych, co nędznie o Bogu zapomnieli, wspomina nieraz w słowach ostrych, nieraz z oburzeniem, że to wszystko, co było z ucisku, nedorzecznego, okrutnego, pożądlivego dostało się do zwyczajów ludzkich przez dzieła szatańskie za pośrednictwem kultu fałszywych bożków.

Wobec tego nikt nie może się ludzić, że znajdzie bezpieczną przystań w zwodniczym ideale doskonałości, który ofiaruje Państwo ziemskie: albowiem tego albo nikt w sobie nie nosi, albo, jeżeli nosi, to nie osiągnie nic innego, jak tylko chwałę próżną i przejściową. Wychwala Augustyn starożytnych Rzymian, którzy umieli „sprawy prywatne podporządkowywać publicznym, t. j. dobru rzeczpospolitej, zmuszać do milczenia własną chciwość na rzecz skarbu; zaradzać z pośpiechem potrzebom ojczyzny; że nie byli poddani namiętności, ani też występkami nie łamali praw wówczas obowiązujących: nic też dziwnego, że w ten sposób jako po drodze prawdziwej doszli do honorów, panowania i chwały: zato szanowani byli przez wszystkich i licznym narodom nałożyli prawa imperjum swojego“<sup>49)</sup>): lecz, jak sam potem zaznacza, cóż osiągnęli przez te wszystkie wysiłki „oprócz tej okazałości chwały ludzkiej, w postaci której wzięli zapłatę swoją, a dla której z całą namiętnością byli i tyle wojen strasznych prowadzili?“<sup>50)</sup>). Nie wynika jednak z tego, jakoby szczęśliwe wypadki lub nawet samo imperjum, którem się Bóg posługuje odpowiednio do swych zamiarów, było udziałem tylko tych, którzy się nie troszczą o Państwo niebieskie. Nie, albowiem Bóg tak licznymi darami doczesnymi obdarzył Konstantyna, który przecież nie kłaniał się bożkom, ale Bogu prawdziwemu służył, że nikt nie miałby śmiałości prosić o nie, a Teodozjuszowi tyle udzielił pomyślności i niezliczonych triumfów, który znowu więcej cieszył się z przynależności do Kościoła, jak do imperjum ziemskiego, a upomniany przez Ambrożego za rzeź Tessaloniki

<sup>48)</sup> Sap. VIII, 1.

<sup>49)</sup> De Civitate Dei, lib. 5, c. 15.

<sup>50)</sup> Ibidem, c. 17, n. 2.

<sup>51)</sup> Ibid. c. 26.

<sup>52)</sup> Ibid. c. 26.

„tak czynił pokutę, że lud modlący się za niego więcej zalewał się łzami, widząc upokorzony majestat królewski, niż był się bał, kiedy, grzesząc, oglądał zagniewany<sup>53)</sup>. Jakkolwiek dobra tego świata wszystkim są udzielane, niezależnie od tego czy jest dobry, czy zły, a również i na wszystkich, uczciwych i nieuczciwych, mogą spadać nieszczęścia, wątpić jednak nie można, że tak one są rozdzielane przez Boga, iż służą zbawieniu wiecznemu dusz i pomyślności Państwa niebieskiego. Stąd wynika, że władcy i przełożeni narodów, którzy otrzymali władzę od Boga, ażeby w granicach swej powinności współpracowali z zamiarami Opatrzności, rozumie się przedewszystkiem nie odwracali oczu od najwyższego celu człowieka, nawet wtedy kiedy troszczą się o pomyślność doczesną dla swych obywateli i nic nie robili, coby przeciwstawiało się prawom sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, owszem ułatwiali poznanie i zdobywanie dóbr wiecznych. „Rzeczywiście my, powiada Augustyn, nie nazywamy tych imperatorów chrześcijańskich szczęśliwymi, którzy tylko panowali długo, umarli spokojnie, zostawiając synów na tronie, ukrócili nieprzyjaciół Państwa, uspokoili i pognębili buntujących się. Te i im podobne w tem życiu ziemskim pociechy i nagrody również były udziałem i czcicielami bożków, nie należących do królestwa Bożego, do którego tamci należą: a to wszystko jest dziełem miłosierdzia Bożego, ażeby ktoś, który wierzy w niego, nie uważał ich za największe dobra. Tych więc uważamy za szczęśliwych, jeżeli sprawiedliwie rządzą, jeżeli nie unoszą się pychą z racji honorów im oddawanych i pokornego oddania się czczących ich, jeżeli pamiętają, że są tylko ludźmi; jeżeli swoją władzą przyczyniają się do czci Boga i szerzenia Jego majestatu, jeżeli Boga się boją, kochają Go i wielbią; jeżeli więcej kochają to państwo, gdzie nie potrzebują obawiać się współzawodników; jeżeli są powolni do kary, skorzy do przebaczenia; jeżeli też karą posługują się z konieczności, celem rządzenia i zachowania Republiki, a nie, żeby nasycić swój gniew i nienawiść; jeżeli toż przebaczenie nie pobłaża niegodziwości, ale daje nadzieję poprawy, jeżeli, gdy zmuszeni są karać surowo, wynagrodzą słodyczą miłosierdzia i hojnością dobrodziejstwa, jeżeli w nich rozrutność na tyle jest opanowana, żeby była hojność, jeżeli starają się więcej nad namiętnościami, aniżeli nad narodami panować; i jeżeli to wszystko czynią nie dla próżnej chwały, lecz dla miłości szczęśliwości wiecznej: jeżeli za grzechy swoje nie zaniedbują złożyć Bogu swemu prawdziwemu ofiary pokory, współcierpienia i modlitwy. Takimi są władcy chrześcijańscy, których nazywamy szczęśliwymi, bo są pełni nadziei na ziemi i otrzymają rzeczywistość, gdy osiągną szczęśliwość wieczną, której oczekujemy“<sup>54)</sup>.

Powyższy ideał władcy chrześcijańskiego, nad którego nie masz nic wznioślejszego i doskonalszego, nie może być wyrażo-

<sup>53)</sup> Ibid. lib. 15, c. 26.

<sup>54)</sup> De Civitate Dei, lib. 5, c. 24.

ny i urzeczywistniony przez tego, kto zawierzył tylko mądrości ludzkiej, często przytępionej w sobie, a jeszcze częściej zaślepionej przez namiętność, lecz tylko przez tego, kto, ukształtowany według nauki Ewangelji, wie, że przewodniczy sprawie publicznej w imię wyższego porządku i że nie może dobrze i szczęśliwie postępować, o ile nie oprze się głęboko na uczuciu sprawiedliwości, połączonej z miłością i pokorą wewnętrzną: „Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi władzę mają, nazywani są dobroczyńcami. Lecz wy nie tak, ale który jest między wami większy, niech będzie, jako mniejszy, a przełożony, jako służący“<sup>55</sup>). Dlatego bardzo się mylą ci wszyscy, którzy budują Państwo bez liczenia się z ostatecznym celem człowieka i z użyciem rzeczy tego świata według ich celów, również mylą się i ci liczni, którzy mniemają, że prawa za pomocą których Państwo posuwa kulturę rodzaju ludzkiego naprzód, nie mogą być ściśle normowane przez prawa Tego, który wołał: „Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina“<sup>56</sup>); mówimy o prawach Jezusa Chrystusa, który Kościół swój upiększył i umocnił tak cudowną i nieśmiertelną konstytucją, że i te przeróżne zmiany rzeczy i czasów, ani też prześladowania nie mogły go zmódrzyć w ciągu dwudziestu wieków, ani też go i przemogą w przyszłości, aż do końca świata. Wobec tego, czyż władcy narodów, troszczący się o bezpieczeństwo i pomyślność swych obywateli, mogą przeszkadzać Kościołowi w jego działalności? Czyż nie powinni raczej ofiarować swej pomocy, o ile na to okoliczności pozwalają? Tembardziej, że Państwo nie potrzebuje się obawiać zamachu Kościoła na swoje prawa i cele; które to prawa chrześcijanie od początku szanowali, według woli samego Założyciela, nawet wtedy, kiedy byli wystawieni na prześladowania i śmierć, że słusznie mówić mogli: „Książęta prześladowali mnie bez racji“<sup>57</sup>). W tej sprawie tak mówi Augustyn: „Czyż kiedy chrześcijanie zaszkadzili królestwom ziemskim? Czyż kiedy ich Król zabronił żołnierzom swoim okazać i oddać to, co się należy królom ziemskim: Czyż żydom, którzy nastawiali na niego w tym względzie, nie powiedział: Oddajcie co jest cesarskiego Cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu? Czyż nie dał pieniążka, wydobytego z pyszczki ryby, jako podatku za siebie? Czyż poprzednik jego żołnierzom królestwa tego, którzy go się pytali, co mają czynić, ażeby osiągnąć zbawienie wieczne, powiedział: Zdejmcie pas, porzućcie broń, opuśćcie króla waszego, ażebyście mogli służyć Panu? czyż nie powiedział: Żadnego nie bijcie, ani potwarzajcie, ale na żołdach waszych przestawajcie? Czyż jeden z żołnierzy jego i najukochańszy towarzysz nie mówił współtowarzyszom swoim i jakby rodakom Chrystusa: Wszelki człowiek niech będzie poddany władzy? A nieco niżej: Oddajcie każdemu, co się należy: Komu podatek, podatek: komu cło, cło: komu uszanowa-

<sup>55</sup>) Luc. 22, 25-26.

<sup>56</sup>) Luc. 21, 33.

<sup>57</sup>) Psal. 116, 161.

nie, uszanowanie: komu cześć, cześć. Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno, abyście się nawzajem miłowali. Czyż nie nakazał, ażeby i za królów modlił się Kościół? W czym więc chrześcijanie ich obrazili? jakiej należności nie oddali? w czym chrześcijanie nie byli posłuszni ziemskim królom? A więc ziemscy królowie prześladowali chrześcijan bez racji<sup>58)</sup>. Z pewnością nic innego nie powinno się wymagać od uczniów Chrystusa, jak tylko, ażeby byli posłuszni sprawiedliwym prawom, a wobec tego nic im nie można polecać albo zabraniać, czego zabrania albo też nakazuje prawo Chrystusowe, z niezachowania tego powstaje rozdźwięk między Kościołem a Państwem. Wobec tego już niema potrzeby mówić—gdyż dostatecznie zdaje się Nam to zaznaczyliśmy—że Państwu ze strony Kościoła nic nie grozi, owszem wynika dla niego wiele pomocy i użyteczności. Już w tym względzie nie potrzeba przytaczać tych wspaniałych słów Biskupa z Hippony, na które powołaliśmy się w ostatniej Naszej Encyklice „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży“, albo tych innych, które przytacza bezpośredni Nasz Poprzednik Benedykt XV w swej Encyklice „Pacem Dei munus“, ażeby wykazać jaśniej, że Kościół zawsze starał się za pośrednictwem praw chrześcijańskich jednoczyć narody, że popierał w każdym czasie to wszystko, co mogło umacniać wśród narodów dobrodziejstwa sprawiedliwości, miłości i pokoju ogólnego, ażeby dążyły „do pewnej jakiejś jedności, rodzącej pomyślność i chwałę“.

Nasz święty Doktor nie zatrzymuje się tylko na opisanu właściwości rządów bożych i rozwinięciu w ogólnych zarysach stosunku Państwa do Kościoła, lecz przechodzi do badania z przenikliwością bardzo subtelną i rozważania, jak łaska Boża, w sposób zupełnie wewnętrzny i tajemniczy, porusza rozum i wolę ludzką. Co zaś może łaska Boża w duszy, sam już doświadczył, kiedy, w sposób dziwny przemieniony w Medjolanie, zauważył, jak wszystkie ciemności zwątpienia znikły. „Jakże przyjemną rzeczą — mawiał — stało się odrazu dla mnie być wolnym od błahostek, a porzucenie ich sprawiało mi teraz radość, czego się przedtem lękałem. Ty bowiem wyrzucałeś je ze mnie, prawdziwa i najwyższa Rozkoszy, wyrzucałeś i wstępowałeś na ich miejsce, słodszy nad wszelką uciechę, lecz nie dla ciała i krwi, jaśniejszy nad wszelką światłość, lecz tajniejszy nad wszelką skrytość, wyższy nad wszelką chwałę, lecz nie dla tych, którzy się sami wynoszą“<sup>59)</sup>. W badaniu tych rzeczy Biskup z Hippony trzymał się mistrza — i przewodnika, Pismo święte — a specjalnie Listów św. Pawła, który również niegdyś w sposób dziwny prowadzony był do Chrystusa, następnie oparł się na nauce tradycyjnej, przekazanej przez osobistości najświętsze, i na czuciu katolickim mas wiernych, codzien zapalał się bardziej przeciwko Pelagjanom, którzy zuchwale bredzili, że Odkupienie przez Jezusa Chrystusa pozbawione jest wszelkiej skuteczności; wreszcie oświecony przez du-

<sup>58)</sup> Enarat. in ps. 118, serm. 31, n. 1.

<sup>59)</sup> Confess. lib. 9, c 1, n. 1.

cha bożego zastanawiał się przez wiele lat nad upadkiem rodzaju ludzkiego, spowodowanym przez grzech pierwszych rodziców, nad stosunkiem, jaki zachodzi między łaską Bożą a wolną wolą i nad sprawą, którą nazywamy predestynacją. Rozważał tak szczęśliwie i subtelnie, że nazwany Doktorem Łaski, a potem za takiego miany, wspierał katolickich pisarzy następnych wieków, prowadząc, a jednocześnie chronił ich przed zejściem do jednej lub drugiej krańcowości w tych tak trudnych zagadnieniach, t. j., ażeby nie uczyli, że w człowieku po utracie pierwszej niewinności wolna wola niczem jest, jak tylko wyrazem bez treści, co głosili pierwsi nowatorzy i janseniści, albo, że łaska Boska nie jest darmo nam dana i nie wszystko może, czego nauczali Pelagjanie. — Wypada rzucić tutaj kilka praktycznych myśli, które, rozważane przez ludzi dzisiejszych czasów, nie małe mogłyby przynieść wyniki, mianowicie, którzy czytali Augusty, nie popełniliby tego błędu, który w wieku ośmnastym tak był rozpowszechniony, że skłonności woli wszystkie są dobre i że nie potrzeba się ich bać, ani też urabiać. Z tej fałszywej zasady powstały pewne metody w wychowaniu, które odrzuciliśmy niedawno w Encyklice „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży“; metody, które posuwają się tak daleko, że, zniósłszy odosobnienie różnych płci, nie potrzebują żadnych ostrożności przeciwko namiętnościom chłopców i dziewczyn; że jest cała swoboda w pisaniu i czytaniu, w przygotowaniu i uczęszczaniu na widowiska, z których przecież wypływa tyle niebezpieczeństw dla niewinności i wstydlivosti, jak również upadków i zguby, metody, które rozszerzają nieprzyzwoitą modę, dla wykorzenienia której niewiasty chrześcijańskie winny pracować jaknajwięcej. Poucza nasz Święty, że człowiek, po upadku pierwszych rodziców, nie posiada tej pierwotnej niewinności, w jakiej był stworzony, a dzięki której, gdy ją posiadał, mógł łatwo i spokojnie czynić dobrze; przeciwnie teraz, kiedy znajduje się w warunkach życia śmiertelnego musi walczyć ze złem i panować nad namiętnościami, które go ciągną i wabią według słów Apostoła: „Widzę inne prawo w członkach moich, które się sprzeciwia prawu umysłu mojego i poddaje mię w niewolę pod prawo grzechu, które jest w członkach moich“<sup>60</sup>). Powyższy ustęp pięknie tłumaczy Augustyn ludowi swemu: „Dokąd żyje się tutaj, bracia, tak jest: tak i my, którzy zestarzeliliśmy się w tym boju, mamy wprawdzie mniej wrogów, ale ich mamy. Prawda, zmęczeni są wrogowie nasi przez czas: lecz jakkolwiek zmęczeni, nie przestają jednak pewnymi wzruszeniami niepokoić spoczynku naszej starości. Cięższa jest walka w młodości: znamy ją, przeszliśmy przez nią... Jak długo bowiem nosicie ciało śmiertelne, walczy przeciwko wam grzech; lecz niech nie panuje. Co jest, że nie panuje? To jest, ażebyście nie byli posłuszni jego pragnieniom. Jeżeli zaczynacie być posłuszni, panuje nad wami. A co jest być posłusznym, nic innego, jak oddać swoje członki

<sup>60</sup>) Rom. 7, 23.

grzechowi, jako narzędzia niegodziwości? Nie oddaj członków swoich grzechowi, jako narzędzi niegodziwości. Dał ci bowiem Bóg przez Ducha swego moc, ażebyś panował nad swojemi członkami. Powstaje namiętność—panuj nad członkami: powstrzymaj ręką twą od wszelkiej zbrodni, czuwaj nad oczami twemi, ażeby złego nie widziały: panuj nad uszami, ażeby słów namiętności chętnie nie słuchały: panuj nad całym ciałem: panuj nad bokami, panuj nad wyższą częścią, panuj nad niższą. Do czego zdolna jest namiętność? Wie jak powstać, ale nie wie, jak zwyciężać. Powstając często bez skutku, nauczy się nie wstawać<sup>61)</sup>. Kiedy do tej walki uzbroimy się w broń zbawienia, i zaczniemy powstrzymywać się od grzechu, stopniowo napady nieprzyjaciół zostaną złagodzone, a ich siły wycieńczone, wtenczas dobiegniemy do tego królestwa pokoju, gdzie triumfować będziemy w radości nieskończonej. Lecz to trzeba będzie przypisać łasce Bożej, która wewnątrz dostarcza światła umysłowi, siły woli, ażebyśmy zwyciężyli wpośród tylu przeszkód i walk: mówimy, łasce Boga, który, gdy nas stworzył, może również, bogactwami swej mądrości i mocy, zapalić ducha naszego miłością i go napełnić. Słusznie więc Kościół, który przez Sakramenta daje nam łaskę, nazywa się świętym, gdyż nietylko sprawia zawsze i nieustannie, że niezliczona ilość ludzi węzłem przyjaźni łączy się z Bogiem i w tem trwa, lecz także, że bardzo wielu z nich podnosi i doprowadza do niezwykłej wielkości ducha, do doskonałej świętobliwości życia i do czynów heroicznvch. Czyż bowiem rokrocznie nie powiększa się liczba męczenników, dziewic, wyznawców, których do uczczenia i naśladowania daje synom swoim? Czyż nie są najpiękniejszymi kwiatami usilnej cnoty, czystości, miłości ci, których łaska Boża z ziemi do nieba przeniosła? Ci więc tylko znajdują się w przyrodzonej niemocy, którzy opierają się natchnieniom bożym i nie wykorzystują w sposób słuszny swej wolności. Łaska jednak Boża nie pozwala, ażebyśmy wątpili o zbawieniu tych, którzy jeszcze żyją, owszem każdego dnia spodziewamy się większego wzrostu miłości; albowiem w tej łasce jest fundament pokory i oddania się, gdyż im kto więcej jest doskonały, tembardziej powinien pamiętać na te słowa: „Co masz, czego byś nie otrzymał? Jeżeli otrzymałeś, dlaczego się chwalisz, jak byś nie otrzymał?“<sup>62)</sup> i nie mógłby się okazać wdzięcznym dla tego, który „słabym dał moc, ażeby z jego pomocą byli niezwyciężeni w chceniu dobra, i niezwyciężeni w niemożności go opuszczenia<sup>63)</sup>. I najłaskawszy Jezus Chrystus, chcąc nas zachęcić do proszenia Go o dary łaski, mówi: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie: pukajcie, a będzie wam otworzone. Wszelki bowiem który prosi—otrzyma: a kto szuka, znajdzie: a pukającemu otworzą“<sup>64)</sup>. Sam dar

<sup>61)</sup> Serm. 128, c. 9-10, n. 11-12.

<sup>62)</sup> I Cor. 4, 7.

<sup>63)</sup> De correptione et gratia, c. 12, n. 38.

<sup>64)</sup> Matth. 7, 7-8.

wytrwania również „może być uproszony przez modlitwę“<sup>65</sup>). Z tej racji w przybytkach pańskich nie ustaje prywatna i publiczna modlitwa: „Kiedyż bowiem nie modlono się w Kościele za niewiernych i nieprzyjaciół jego, ażeby się nie nawrócili? Kiedyż wierny mając jakiegoś niewiernego przyjaciela, bliźniego, małżonka, nie prosił Pana, ażeby uczynił umysł jego posłusznym wierze chrześcijańskiej? Któż nie modlił się za siebie, ażeby wytrwał w Panu?“<sup>66</sup>). Więc, Wielebni Bracia, z pomocą Doktora Łaski, módlcie się do Boga, a z wami niech modli się kler i lud Wasz, przedewszystkiem za tych, którzy są pozbawieni wiary katolickiej i zbłądzili z drogi prawej; nadto za tych, którzy są uzdolnieni i powołani do kapłaństwa, oraz starajcie się o ich święte wychowanie, gdyż, zostawszy w przyszłości kapłanami, każdy z nich przez swoją godność stanie się szafarzem łaski bożej.

Possidjusz, pierwszy biograf Augustyna, już wtedy mówił, że więcej od czytelników jego dzieł, „korzystali ci, którzy mogli go słuchać, rozmawiać z nim, widzieć go w Kościele, a zwłaszcza poznać jego zachowanie się wśród ludzi. Był bowiem nie tylko uczonym pisarzem w królestwie niebieskiem, który ze skarbu swego wydobywał stare i nowe rzeczy; nie tylko był kupcem, który, znalazłszy drogocenną perłę, sprzedał wszystko co miał, aby ją nabyć: lecz był także jednym z tych, do których napisano „tak mówcie, i tak czyńcie“, a o których Zbawiciel mówi: „Kto czyni i uczy tak ludzi, ten będzie nazwany wielki w królestwie niebieskiem“<sup>67</sup>). Albowiem, żeby rozpocząć od królowej wszystkich cnót, Augustyn tak pragnął i szukał miłości Boga, odrywając się od wszystkiego, tak ją rozmnożył w sobie, że słusznie przedstawiany jest z sercem ognistem w ręku. Czy może ktoś, chociażby raz przeczytał „Wyznania“, zapomnieć rozmowę syna z matką przy oknie domu w Ostji? Czyż nie jest żywa i rzewna scena tego opisu, jak Augustyn i Monika, jedno koło drugiego, są miłośnie wpatrzeni w rzeczy niebieskie? „Otóż sam na sam rozmawialiśmy bardzo słodko i zapominając o przeszłości, a zwracając się ku przyszłości, dociekaliśmy w obliczu istniejącej Prawdy, którą Ty jesteś, jakie będzie życie wiekuiście świętych, szczęście którego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło“. Lecz ustami serca usiłowaliśmy zaczerpnąć wody z wysokiego źródła Twego, źródła żywota, które jest u Ciebie, abyśmy w miarę naszych sił ożywieni, mogli w jakiś sposób rozważać rzecz tak wielkiej wagi... I gdy mówimy i wyrrywamy się ku niej oto całym rzutem serca nieco jej dotykamy; westchnęliśmy i zostawiliśmy tam uwolnione z więzi ziemskich pierwiastki ducha i wróciliśmy do szeptu ust naszych, gdzie się słowo zaczyna i kończy. I cóż jest podobnego słowu Twojemu, Panu naszemu, zostającemu w sobie bez

<sup>65</sup>) De dono perseverant. c. 6, n. 10.

<sup>66</sup>) De dono perseverant. c. 23, n. 63.

<sup>67</sup>) Vita S. Augustini, c. 31.

starzenia się i odnawiającemu wszystko?“<sup>68</sup>). A takie niezwykłe jakby odłączenia duszy od ciała w jego życiu nie były rzadkie. Albowiem, co mu czasu zbywało od zajęć i obowiązków codziennych, poświęcał rozmyślaniu Pisma św., które było i tak mu znane, ażeby zdobyć pociechę i światło prawdy; a potem z myślą i uczuciem przez lot potężny wznosił się od dzieł Bożych do tajemnic jego nieskończonej miłości ku nam, do samych doskonałości i w nich się jakby zatapiał, według obfitości łaski nadprzyrodzonej, jaka była mu dana. „I często to czynię—jakby do nas mówił w zaufaniu — to mi sprawia przyjemność i po koniecznych zajęciach mogę odpocząć; uciekam do tej przyjemności. A w żadnej z tych rzeczy, które przebiegam, radząc się Ciebie, nie znajduję spokojnego miejsca, lecz tylko w Tobie, w którym skupiać się powinny wszystkie moje rozproszone władze, a żadna z nich nie oddalać się od Ciebie. Niekiedy dajesz mi zakosztować w duszy tak niezwykłego uczucia nieokreślonej słodyczy, że gdyby ona doszła we mnie do doskonałości, nie wiem, coby było, ale nie byłoby to życiem ziemskim“<sup>69</sup>). Dlatego wołał: „Zapóźno Cię pokochałem, Piękności tak dawna a tak nowa, zapóźno Cię pokochałem“<sup>70</sup>). A jak miłośniczo rozważał życie Chrystusa, którego obraz starał się każdego dnia coraz lepiej wyrazić na sobie i oddać miłością za miłość, nie inaczej jak sam to, radząc, dziewicom wpajał: „Niech będzie przymocowany do całego waszego serca, który za was do krzyża został przybity“<sup>71</sup>). Pałając miłością Boga, zwiększając się z dnia na dzień, czynił postępy niewymowne i w innych cnotach: nie można bowiem nie podziwiać jak ten człowiek o nadzwyczajnym umyśle i świętości, który był uwielbiany przez wszystkich, czczony, którego się radzono i którego słuchano, w swoich pismach i listach przyznaczonych do ogólnego pożytku zawsze zdążał do tego, ażeby te pochwały mu oddawane odnosiły się do sprawcy dóbr wszystkich, jako jedynie jemu należne, sam zaś, zawsze zachowując prawdę, innych pochwalał; owszem dla współkolegów biskupów był ze czcią i uszanowaniem, zwłaszcza dla tych, którzy go poprzedzili, jak dla Cyprjana, Grzegorza Nazjanzenskigo, Hilarego, Jana Chryzostoma i dla mistrza swego Ambrożego, którego czcił jako ojca, a którego rady i nakazy był zwykły rozważać. Jaśniała w nim także, jako nieoddzielny skutek miłości Boga, miłość dla dusz, szczególnie tych, któremi rządził z racji swego pasterskiego obowiązku.

Kiedy, z natchnienia Bożego, przez zaufanie biskupa Walerego i wybór ludu, został wyświęcony na kapłana, a potem wyniesiony do godności biskupiej na katedrze w Hipponie, starał się wszelkimi sposobami prowadzić swoje stado do szczęśliwości wiecznej, bądźto karmiąc je zdrową nauką, bądźto broniąc

<sup>68</sup>) Confess., lib. 9, c. 10, n. 23-24.

<sup>69</sup>) Confess., lib. 10, c. 40, n. 65.

<sup>70</sup>) Confess., lib. 10, c. 27, n. 38.

<sup>71</sup>) De sancta virginitate, c. 55, n. 56.



je przed napaściami wilków. Zwalczał więc usilnie herezje, zachowując jednak miłość dla błądzących ludzi; przestrzegał lud przed zwodniczymi naukami, które w owym czasie głosili Manichejczycy, Donatyści, Pelagjanie i Arianie, błędy ich zbijał i to nie tylko, ażeby powstrzymać rozwój fałszywej nauki i odzyskać utracone bogactwa, lecz, żeby ich pozyskać dla wiary katolickiej. Z tej też racji zawsze był gotowy do obrony wiary, nawet publicznie, mając ufność w pomoc bożą, w ukrytą moc i siłę prawdy oraz stałość ludu wiernego, a kiedy doszły do niego pisma hereetyckie, nie spoczął, dokąd ich nie zbił, nie pozwalając się znużyć, lub osłabić ani złośliwymi opinjami, ani wykrętami, ani uporem, ani obelgami przeciwników. Jakkolwiek tak energicznie walczył za prawdę, nigdy nie ustawał prosić Boga o nawrócenie tych nieprzyjaciół, traktował ich z dobrocią i miłością chrześcijańską, a i z pism jego widać z jakim umiarem ducha i siłą dowodową do nich przemawiał: „Ci na was się srożą, którzy nie wiedzą z jakim trudem znajduje się prawdę i jak trudno nieraz ustrzedz się błędu. Ci na was się srożą, którzy niewiedzą jak to rzadko bywa i że z trudem przychodzi zwyciężać obrazy cielesne przez pogodność umysłu pobożnego. Wreszcie ci na was się srożą, którzy nigdy nie byli uwiedzeni przez błąd, tak jak was widzą uwiedzionych. Ja zaś, który tak długo i po takiej pracy ostatecznie mogłem dojść do poznania, czym jest ta szczerza prawda, którą można ująć bez domieszki pustej bajki... który wreszcie wszystkie te wymysły, które was przez długie przyzwyczajenie trzymają jako owiniętych i ściśniętych, a co ja z ciekawością szukałem, czego uważnie słuchałem, w co lekko-myślnie wierzyłem, o czym innych bezustannie przekonywałem, czego broniłem z uporem i złośliwością przeciw innym:—ja srożyć się na was zupełnie nie mogę, których muszę znosić teraz, jak niegdyś siebie, i z taką cierpliwością obchodzę się z wami, z jaką bliźni moi obchodzili się ze mną wtedy, kiedy błądziłem ślepy i zacięty, wyznając wasze dogmaty“<sup>72)</sup>. Wobec tego, czyż Biskup z Hippony mógł być oszukany i pozostać bez dobrych wyników z racji tej gorliwości religijnej, usilnej pracy i łaskowości ducha? Nie! Manichejczycy zostali pociągnięci do owczarni Chrystusa, schizma Donata upadła, Pelagjan odrzucono; tak, że po śmierci Augustyna, mógł pisać o nim Possidjusz: „I ten pamiętny człowiek, szczególny członek ciała pańskiego, zawsze czuwał i troszczył się o pomyślność Kościoła powszechnego. Danem mu było przez Boga, że mógł się cieszyć z owocu prac swoich jeszcze za swego życia, przedewszystkiem z jedności i pokoju doskonałego w okolicy i kościele Hippony, gdzie pasterzował, a następnie widząc, jak i w innych częściach Afryki, bądźto przez jego pracę osobistą, bądźto przez pracę innych kapłanów, których posłał, kościół Pański kiełkował i rozmnażał się, że Manichejczycy, Donatyści, Pelagjanie i Poganie w większości upadli i złączyli się z Kościołem Bożym: cieszył się

<sup>72)</sup> Contr. epist. Manichei quam vocant fundamenti, c. 2-3, n. 2-3.

z nauki, wszelkich postępów w rzeczach, popieranym przez niego, radował się z wszelkiego dobra, wykroczenia braci z poddaniem i święcie znosił, ubolewał nad niegodziwościami złych, czy to tych z Kościoła, czy z poza Kościoła, zawsze cieszący się, jak powiedziałem, ze zdobyczy, których Pan dokonał, ubolewający nad szkodami<sup>73)</sup>. Jakkolwiek w sprawach powszechnego Kościoła i wielu miejscowości Afryki był Augustyn ze swym duchem niezwykłym, niemniej jednak był on i ojcem dbałym i łaskawym dla trzody sobie powierzonej. Zwykł był głosić kazania ludowi bardzo często, tłumacząc ustępy wzięte z Psalmów, z Ewangelji św. Jana i Listów Św. Pawła, a zawsze w formie wykończonych i odpowiadającej poziomowi ludu; w naukach tych karmił ze szczęśliwym wynikiem nadużycia i występki, jakie się zakradły do mieszkańców Hippony, a zwłaszcza wysiłał się, ażeby nie tylko pojednać grzeszników z Bogiem, dopomóc biednym i wstawić się za winnymi, ale również zażegnać spory i walki, jakie się zdarzały wśród wiernych na tle spraw ziemskich; i chociaż się uskarżał na odrywania i dystrakcje, spowodowane przez te ostatnie, jednakże przed niesmakiem do rzeczy tego świata szła troska miłości biskupiej. A ta miłość i bohaterskość ducha zajaśniała w wielkim ucisku, w którym się znalazł, kiedy to Wandalowie niszczyli Afrykę, nie przepuszczając nawet ani kapłanom, ani rzeczom świętym. Kiedy z tej racji niektórzy biskupi i kapłani nie wiedzieli, co należy czynić — święty starzec w odpowiedzi jednemu z nich wyraźnie pisał: żadnemu kapłanowi niewolno opuszczać swych wiernych, bezwzględnie na to, co się z nim stanie, ażeby ciż wierni nie byli pozbawieni świętych tajemnic: „Jakbyśmy nie myśleli—mówił—choćby nieszczęście doszło do zenitu, nie wolno uciekać, gdyż w Kościele zawsze jest zebranie wiernych obojga płci i różnych lat: jedni proszą o chrzest, inni o pojednanie, inni o zastosowanie pokuty, a wszyscy pragną pocieszenia, odprawiania i otrzymania Sakramentów. Jeżeli niema gdzieś kapłanów, jakieś szkody wynikają dla tych, którzy odchodzą z tego świata, albo związani, albo nie odrodzeni! jakież wielki smutek dla ich krewnych i przyjaciół, że nie będą mieć ich z sobą w pokoju życia wiecznego! wreszcie jaka rozpacz wszystkich, a niektórych bluźnierstwo, że niema sług i tajemnic! Patrz, co czyni strach przed złem doczesnym, a ile z tego nieszczęść wiecznych. Jeżeli kapłani są, według sił danych sobie od Pana, wszyscy będą obsłużeni: jedni otrzymają chrzest, inni pojednanie, inni ciało pańskie, wszyscy pocieszenie, zbudowanie, upomnienie, ażeby Boga prosili, który mocen jest, wszystko czego się boją odwrócić; ażeby byli przygotowani na wszystko, jeżeli kielich ten nie może być odsunięty od nich, ażeby się stała wola jego, który zła nie chce<sup>74)</sup>. I kończył w ten sposób: „Kto zaś ucieka tak, że stada Chrystusowemu braknie pokarmu, którem żyje duchowo, ten jest najemnikiem,

<sup>73)</sup> Vita S. Augustini, c. 18.

<sup>74)</sup> Epist. 228, n. 8.

który widzi wilka zbliżającego się i ucieka, ponieważ nie ma pieczy o owcach<sup>75)</sup>. Napomnienia one, zresztą, nasz Święty potwierdził przykładem; w mieście bowiem stolicy swej godności, obleżonej przez barbarzyńców, wspaniałomyślny Pasterz, który z narodem swym pozostawał, oddał duszę Bogu.

A teraz, dołączenia którego domaga się pełniejszy obraz Augustyna, powiemy, i co historia świadczy, że św. Doktor Kościoła, który w Medjolanie widział: „klasztor za murami miasta, pełen pobożnych braci, żyjących pod okiem Ambrożego“<sup>76)</sup>, wkrótce po śmierci swej matki przybył do Rzymu zapoznać się z niektórymi klasztorami nietylko męskimi, ale i żeńskimi<sup>77)</sup>, a powróciwszy do Afryki, przemyślał nad urobieniem dusz w doskonałości i świętości życia w stanie zakonnym i że niezadługo założył w swej posiadłości klasztor, gdzie „po oddaleniu od siebie trosk ziemskich, przebywał przez trzy lata razem z tymi, którzy się z nim złączyli, żyjąc dla Boga w postach, modlitwie i dobrych uczynkach, rozważając we dnie i w nocy zakon Boży“<sup>78)</sup>. Ozdobiony kapłaństwem, założył zaraz w Hipponie niedaleko kościoła drugi klasztor „i zaczął żyć ze sługami Bożymi w sposób i według reguły ustalonej w czasach apostołskich, najbardziej, że nikt w tej społeczności nie posiadał własności, wszystko było im wspólne, a dawano każdemu według potrzeby“<sup>79)</sup>.

Wyniesiony do godności biskupiej, nie chcąc pozbawić się dobrodziejstw życia wspólnego, a z drugiej strony pozostawić wstępu wolnego do klasztoru wszystkim odwiedzającym i gościom Biskupa z Hippony, założył w domu biskupim związek kapłanów, którzy, po zrzeknięciu się dóbr ojcowskich, żyli wspólnie, zdala od ułudy tego świata i zbytnych wygod, a jednak nie w zbyt ostrej dyscyplinie, ażeby mogli jednocześnie spełniać obowiązki miłości względem Boga i bliźniego. Zakonnikom, rządzonym potem przez jego siostrę, — które mieszkały nie daleko, dał regułę wspaniałą, pełną mądrości i umiaru, podług której dzisiaj rządzą się różne rodziny zakonne obojga płci i to nietylko tak zwane Augustyńskie, lecz i inne, które otrzymały od swego Założyciela tę samą regułę, rozszerzoną szczegółowemi przepisami. Przez ten posiew doskonalszego życia wśród swoich, zgodnego z radami ewangielicznymi, oddał Augustyn nietylko usługi Afryce chrześcijańskiej, ale i całemu Kościołowi, gdyż z tej t. zw. milicji w ciągu wieków, a i dzisiaj tyle płynie korzyści i postępu duchowego! Nawet za życia św. Augustyna z tego chwalebego dzieła już otrzymano słodkie owoce; opowiada Possidjusz, że, za pozwoleniem Ojca i zakonodawcy proszonego zewsząd, poważna liczba zakonników rozproszyła się wszędzie i zakładała nowe klasztory, ażeby

<sup>75)</sup> Epist. 228, n. 14.

<sup>76)</sup> Confess., iib. 8, c. 6, n. 15.

<sup>77)</sup> De moribus Eccl. cath. et de moribus Manich., lib. 1, c. 33, n. 70.

<sup>78)</sup> Possidius, Vita S. Aug., c. 3.

<sup>79)</sup> Possidius, Vita S. Aug., c. 5.

pomagać nauką i przykładem świętości kościołom afrykańskim, roznosząc wszędzie ogień wzięty z ognia. Mógł więc Augustyn cieszyć się z tego wspaniałego rozwoju życia religijnego, które odpowiadało tak jego pragnieniom, i dać temu wyraz: „Ja który to piszę, doskonałość o której mówił Pan, kiedy rzekł młodzieńcowi bogatemu „idź sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, i przyjdź i naśladowuj mnie; bardzo pokochałem, wprowadzić nie mojemu siłami, lecz przez łaskę wspomagającego mnie, to uczyniłem. Że nie byłem bogaty, to nie zmniejszy mej zasługi, ponieważ i sami Apostołowie, którzy przed tem to uczynili, nie byli bogatymi; ten który opuszcza co ma, i co pragnie mieć, ten cały świat opuszcza. Ile skorzystałem na tej drodze doskonałości, więcej wiem niż kto inny, lecz Bóg więcej wie odemnie. Dlatego nawołuję do tego postanowienia, ile sił mi starczy, i w imię Pańskie mam współników, którzy przekonali się przez moje posłannictwo“<sup>80)</sup>.

Tak chcielibyśmy dzisiaj, ażeby wszędzie powstali liczni, na podobieństwo św. Doktora, „siewcy dobrej rady“, którzyby roztropnie, lecz z siłą i wytrwałością okazali się pionierami życia religijnego i kapłańskiego, według woli bożej, ażeby skutecznie radzono, iżby chrześcijanie nie osłabiali się na duchu, ażeby stopniowo nie zanikała czystość obyczajów.

Czyny i zasługi Człowieka, opowiadając, zobrazowaliśmy, Wielebni Bracia, który z racji swego genjuszu, bogactwa i głębokości wiedzy, świętości tak wzniosłej, nieustannej obrony wiary katolickiej, niema sobie równego, albo też bardzo niewielu od początku rodzaju ludzkiego, aż dotąd, którzy jaśnieli. Nie jednego wielbiciela przytoczyliśmy powyżej, lecz jak słodko i słusznie odzywa się Hieronim: „Postanowione mi jest cię kochać, przyjąć, czcić, podziwiać, bronić twych nauk jak swoich“<sup>81)</sup>. I znowu: „Odważnie, jesteś uwielbiany na świecie; katolicy cię przyjmują i czczą jako utwierdziela starej wiary, a co jest znakiem wielkiej chwały, wszyscy heretycy Cię nienawidzą: i mnie również prześladują, których bowiem nie mogą zamordować mieczem, chcą nienawiścią“<sup>82)</sup>. Leży Nam bardzo na sercu, Wielebni Bracia, ażeby w tę tysiącpięćsetną rocznicę jego śmierci, która wkrótce nastąpi, jak My przez niniejszą Encyklikę rozpowiadaliśmy o nim, tak i wy rozpowiadajcie swoim ludom, ażeby wszyscy go uczcili, zwłaszcza starali się go naśladować i dziękowali Bogu za dobrodziejstwa, które spadły na Kościół za pośrednictwem tego wielkiego Doktora. Spodziewamy się, że duchowe dzieci Augustyna pójdą naprzód, jako przykład dla innych, co jest szluszem, do kościoła św. Piotro in Ciel d'Oro, gdzie są zachowane prochy ich Ojca i Zakonodawcy z łaskawości, szczęśliwej pamięci, Leona XIII, dokąd, czego życzymy, by się udali wierni

<sup>80)</sup> Epist. 157, c. 4, n. 39.

<sup>81)</sup> Epist. 172, n. 1, inter augustinianas.

<sup>82)</sup> Epist. 195, inter augustinianas.

ze wszystkich stron, ażeby uczcić jego święte ciało i zdobyć odpust przez Nas udzielony. Nie możemy pominąć milczeniem, jaką nadzieję i jak wielkie widoki żywimy w sercu z okazji Eucharystycznego Kongresu Międzynarodowego, który się odbędzie w niedalekiej przyszłości w Kartaginie, a który oprócz triumfu Jezusa Chrystusa, ukrytego pod postaciami sakramentalnemi, niech będzie na cześć Św Augustyna. Ponieważ Kongres odbędzie się w tem mieście, gdzie niegdyś nasz Święty heretyków pokonał, a chrześcijan w wierze umocnił, w onej Afryce łacińskiej, której pochwał dawnych żaden wiek nigdy nie wykreśli, która zrodziła to przejasne światło mądrości; odbędzie się niedaleko Hippony, której szczęśliwie w udziale przypadło cieszyć się przez tak długi czas przykładem cnoty i serca pasterskiego; nie może zaiste się stać, ażeby pamięć o Św. Doktorze i nauka jego o Przenajświętszym Sakramencie, którą pominęliśmy jako znaną skądinąd i z liturgji Kościoła, nie była przytomna w duszach zgromadzonych i przed ich oczyma. Wreszcie napominamy wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza tych, którzy się zgromadzą w Kartaginie, ażeby wzięli Augustyna za orędownika u boskiego miłosierdzia, by szczęśliwsze dni zajaśniały dla Kościoła, ażeby ci rozproszeni po wielkich przestrzeniach Afryki: tubylcy i cudzoziemcy, którzy albo są pozbawieni wiary katolickiej, albo od Nas oderwani, przyjęli światło nauki ewangelicznej, podawanej im przez naszych misjonarzy, i nie zwlekali skryć się na łonie najukochańszej Matki — Kościoła.

Jako zadatek tych łask niebieskich, z ojcowskim uczuciem, udzielamy Wam, Wielebni Bracia, Waszemu Klerowi, i Waszym ludom Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 20 kwietnia, w święto Zmartwychwstania Pańskiego, 1930 roku, dziewiątego roku Naszego Pontyfikatu.

**Pius XI Papież.**

## **Z Kurji Biskupiej.**

### **Marszruta Wizytacji Kanonicznej J. E. Ks. Biskupa Marjana Fulmana**

**w dekanatach Szczebrzeskim, Biłgorajskim i Zamojskim  
od 15 do 22 maja 1930.**

15	maja	do	Trzęsin	(przejazdem)
15	"	"	Frampola	o 6 wieczorem
17	"	"	Radzięcina	" "
18	"	"	Goraja	" "
20	"	"	Wielączy	" "
22	"	"	powrót do Lublina.	

**Marszruta Wizytacji Kanonicznej w r. 1930**  
**J. E. Ks. Adolfa Jełowickiego Biskupa**  
**Sufragana Lubelskiego.**

w dekanatach Tomaszowskim, Tyszowieckim  
i Hrubieszowskim.

31 maja	do	Dzierążni	po	południu
1 czerwca	"	Woźuczyna	po	południu
3 "	"	Rachań	"	"
4 "	"	Podhorzec	"	"
5 "	"	Grudka	"	"
6 "	"	Chodywaniec	"	"
7 "	"	Łaszczowa	"	"
		wycieczka do Czartowca		
9 "	"	Rzeplina	po	południu
10 "	"	Oszczowa	"	"
11 "	"	Kryłowa	"	"
12 "	"	Mircza	"	"
13 "	"	Nabroża	"	"
		wycieczka do Wiszniowa		
15 "	"	Tyszowiec	po	południu
		wycieczka do Turkowic		
17 "	"	Perespy	po	południu
18 "	"	Duba	"	"
20 "	"	powrót do Lublina.		

**Rekolekcje dla duchowieństwa.**

Aby zadość uczynić prawu kościelnemu, wyrażonemu w kan. 126, nakazującemu każdemu kapłanowi przynajmniej co trzy lata odprawiać rekolekcje, zarządzamy w roku bieżącym ćwiczenia duchowne w Seminarjum Duchownym w Lublinie, które rozpoczną się wieczorem o godzinie 8-ej dnia trzydziestego czerwca. Mają w nich wziąć udział wszyscy księża tutaj wymienieni. Wolno odbywać rekolekcje nie tylko w Seminarjum naszym, ale i w domach rekolekcyjnych OO. Jezuitów we Lwowie lub w Dziedzicach, lecz trzeba przedstawić Kurji świadectwo z odbytych ćwiczeń duchownych. W innym miejscu lub w innych warunkach odbyte rekolekcje nie będą uważane za spełnienie tego obowiązku.

Jakkolwiek nie wyznaczamy księży ponad sześćdziesiąt lat wieku mających na te rekolekcje, jednakże przypominamy im, że rekolekcje co trzy przynajmniej lata odprawiać powinni.

- |                           |                       |
|---------------------------|-----------------------|
| 1. Adamczewski Zygmunt    | 5. Bednarek Jan       |
| 2. Baranowski Józef       | 6. Biernacki Antoni   |
| 3. Barszczewski Józef     | 7. Borucki Stanisław  |
| 4. Barszczewski Stanisław | 8. Barczuk Franciszek |

- |                            |                               |
|----------------------------|-------------------------------|
| 9. Bednarski Bolesław      | 42. Możejko Wiktor            |
| 10. Brzozowski Zygmunt     | 43. Mysakowski Stanisław      |
| 11. Burlewicz Adolf        | 44. Natkański Wojciech        |
| 12. Chlastawa Andrzej      | 45. Niedźwiecki Piotr         |
| 13. Cieślcki Józef         | 46. Płaza Marcin              |
| 14. Czajkowski Aleksander  | 47. Sadowski Jan              |
| 15. Czupryński Czesław     | 48. Siennicki Stanisław       |
| 16. Ciołek Stanisław       | 49. Sitkowski Kazimierz       |
| 17. Dąbrowski Józef        | 50. Szyszko Władysław         |
| 18. Dąbski Marjan          | 51. Stachurski Ignacy         |
| 19. Derecki Czesław        | 52. Stańczak Władysław        |
| 20. Dziubiński Paweł       | 53. Sciegienny Franciszek     |
| 21. Dziurzyński Franciszek | 54. Supryn Franciszek         |
| 22. Galusiński Stefan      | 55. Tarnasiewicz Wacław       |
| 23. Gąsiorowski Kazimierz  | 56. Tarkowski Piotr           |
| 24. Gduliński Franciszek   | 57. Terebus Józef             |
| 25. Gołkowski Ignacy       | 58. Tutlis Ludomir            |
| 26. Gołąb Józef            | 59. Tylus Franciszek          |
| 27. Gostyński Kazimierz    | 60. Wąsik Michał              |
| 28. Górecki Stanisław      | 61. Wielgosz Ludwik           |
| 29. Jarzyński Paweł        | 62. Wolanin Tytus             |
| 30. Kalicki Jan            | 63. Woźniak Feliks            |
| 31. Karpiński Bolesław     | 64. Wystocki Józef            |
| 32. Kosz Czesław           | 65. Walczak Jan               |
| 33. Koziejowski Ludwik     | 66. Zalewski Ludwik           |
| 34. Kranowski Wojciech     | 67. Zawadzki Zenon            |
| 35. Lamparski Antoni       | 68. Zawisza Michał            |
| 36. Ligaj Walenty          | 69. Zbieć Stanisław           |
| 37. Lipski Jan             | 70. Zenta Franciszek          |
| 38. Majewski Bronisław     | 71. Zieliński Antoni (junior) |
| 39. Malawski Mieczysław    | 72. Zygmunt Franciszek        |
| 40. Mastalerz Józef        | 73. Żyszkiewicz Ignacy        |
| 41. Matuszyński Władysław  |                               |

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Lublin, dn. 7 maja 1930 r. № 1515.

## **Budowa Gimnazjum Biskupiego.**

**Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego.**

(Ciąg dalszy).

Hr. Andrzej Łoś	zł. 500.—
Ks. Dziubiński Paweł, prob. par. Nawr. św. Pawła	„ 300.—
Ks. Borsukiewicz Andrzej X rata	„ 100.—

Ks. pref. Olszewski Antoni	.	.	„	50.—		
Zebrane przez p. Wojtkowską	.	.	„	30.—		
Kwesta w par. Suchowola Zamojska			„	190.10		
„	„	Niemce	.	.	„	180.—
„	„	Batorz	.	.	„	100.—
„	„	Zwierzyniec	.	.	„	50.—

## **ROZPORZĄDZENIA PRAWNO - PAŃSTWOWE.**

### **Służba Kościelna a Kasy Chorych**

#### **Miarodajne wyjaśnienie Urzędu Ubezpieczeń.**

Wobec aktualnej sprawy ubezpieczania służby kościelnej w Kasach Chorych poniżej podajemy pismo Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie (patrz „Wiadomości Diecezjalne“ Kurji Biskupiej, Częstochowa, № 2 z 28.III 1928 r).

Okręgowy  
Urząd Ubezpieczeń  
w Warszawie.  
№ 1655/27

Warszawa, 17 marca 1927 r.

W odpowiedzi na pismo Ks. Proboszcza z dn. 13.II i 1.III 1927 r. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie komunikuje, iż wobec wyjaśnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 17.I 1926 r. № 1330/U 3, że pracownicy rolni i leśni oraz osoby należące do służby domowej w gospodarstwach wiejskich — nie należą na terytorjum b. zaboru rosyjskiego do Kas Chorych, oraz, że za gospodarstwo wiejskie uważać należy każde gospodarstwo, którego siedziba znajduje się na terytorjum gminy wiejskiej, a więc nie tylko gospodarstwa połączone z posiadaniem roli, ale także z jej dzierżawą, lub użytkowaniem, oraz domowe gospodarstwa na wsi (resk. Min. Pr. i Op. Społ. z dnia 1.V 1922 r. L. 905/VII) — służba domowa zatrudniona przez Ks. Proboszcza nie podlega ubezpieczeniu w powiatowej Kasie Chorych.

*Służba kościelna zaś, której pracodawcą jest parafjalny dozór kościelny — winna być ubezpieczona przez tenże dozór, a nie przez Ks. Proboszcza.*



## Zjazd Diecezjalny.

### Zebranie plenarne.

Na dzień 30 kwietnia J. E. ks. Biskup Ordynarjusz wyznaczył Zjazd Diecezjalny i Konferencję Dziekańską. W słowie wstępnem zaznaczył Pasterz, że zrozumienie chwili jest bardzo ważną rzeczą. Do zrozumienia zaś chwili dojdziemy przez przysłuchiwanie się, co u nas mówią poza nami i przez wniknięcie w siebie i zapytanie się, ile z tego jest prawdy. Potrzeba to uczynić. Albowiem wrogowie nasi wynoszą na światło dzienne typy ujemne, następnie upowszechniają to wszystko, a przez to wyrządzają krzywdę całej społeczności religijnej. A i z innego względu należy to uczynić, to przez wzgląd na Akcję Katolicką, która nieustannie jest zalecana przez obecnego Zwierzchnika Chrześcijaństwa — Piusa XI. Akcja zaś Katolicka nie uda się, jeżeli generałowie tej Akcji nie będą w poważaniu — jeżeli nie będą się starali przymiotami ducha kapłańskiego — o to poszanowanie. Bowiem A. K. ma zgrupować dzielnych katolików koło osoby kapłana. Jakże zgrupuje, gdy to, koło czego trzeba grupować, nie będzie w poważaniu?!

Referat ks. d-ra A. Szymańskiego. Ks. prof. Dr. Antoni Szymański omówił „Organizację i zadania A. K. na podstawie statutu” — który jest układany dla całej Polski. Pomijając różne wywody, odznaczające się trafnością i przenikliwością, wspomnieć należy, że budowa A. K. dzieli się na dwie podorganizacje: zręb — kościec i pomoce, któremi się posługuje. Organizacja zrębu jest organizacją władzy naczelnej do której wchodzi trzy: komisja Episkopatu, rada krajowa i dyrekcja, jako organ wykonawczy. W diecezji znowu: Biuro diecezjalne i rada diecezjalna. W parafji: Komitet parafjalny i rada parafjalna. Pomoce powstają z różnych organizacyj, należących do A. K. A wszystkie o zasadach katolickich należą, z wyjątkiem czysto politycznych, czysto religijnych i zawodowych. Zadaniem A. K. jest stworzenie karnego zespołu organizacyj katolickich, celem wzmoczenie życia chrześcijańskiego w rodzinie i społeczeństwie.

Ks. Józef Dąbrowski z Lubartowa, kreślił „Plan pracy na najbliższe miesiące”. Rozpocząć się ona ma od poznania terenu i środków pracy. Następnie należy urabiać sztab z dzielniejszych jednostek. Urabia się znowu przez pogawędki osobne, specjalne broszurki. Przystąpić dalej trzeba do organizacji zawodowych i starać się o stworzenie czterech pionów, z których każdy otrzyma tereny działalności. Tereny zaś pracy wyrastają z potrzeb i okoliczności jużto ogólnych, jużto odrębnych w każdej diecezji i parafji. Mózgiem i sercem Akcji jest kapłan.

Dyskusja. Myśli rzucone w referatach pogłębiano w dyskusji. Ks. J. Cieśliski pokazywał graficznie jak wygląda organizacja A. K. — której centrala jest w Poznaniu, Biuro w diecezji i Komitet w parafji. Ks. Wł. Goral chciał wykazać, że A. K.

podawana w szacie organizacyjnej, w wykazywaniach, co do niej należy, a co do niej nie należy, wydaje się nieraz oderwaną, trudną do zrozumienia. Tymczasem rozpatrywana w swej całości, praktycznie—taką nie jest. Celem A. K. jest działanie społeczne, publiczne, ale oparte na normie Chrystusowej, wpływające z urobienia wewnętrznego. Urobienie wewnętrzne dokonuje się i w konfesjonale i na ambonie i w organizacjach pobożnych — z tej to racji wszystko powyższe może być nazwane A. K. i to podstawową, zasadniczą.

Człowiek jednak nie pozostaje tylko wewnątrz siebie, wychodzi na zewnątrz, gdzie są różne tereny działalności i zajęć. Ma się nimi zająć i je obrobić, ale według zasad katolickich. Dokonuje tego, lub może dokonać przez organizacje odpowiadające tym terenom i rodzajowi zajęć, ale zawsze według zasad katolickich. Będą to organizacje katolickie, więcej zewnętrzne czyli świeckie. Wynika z tego, że jest różnica między niemi a pierwszymi (czysto religijnymi, wewnętrznymi), ale nie wynika, żeby były od siebie odgródzone murem chińskim, żeby nie miały kontaktu z sobą, żeby się z sobą nie łączyły i wzajemnie sobie nie pomagały. Niema więc odgrózenia jakiegoś metafizycznego, ale raczej praktyczne. Innymi słowy, podobnie jak życie chrześcijańskie jest jedno, ale obraca się koło różnych rzeczy w różnych odmianach, tak samo i Akcja Katolicka. Wobec tego, jakkolwiek różnie może być określona A. K. i rozmaicie z punktu organizacyjnego się przedstawiać, nie można jednak zapominać o jej całości i powszechności, ponieważ jest religijną. Religja zaś obejmuje całego człowieka, który jednocześnie jest istotą jedną, istotą religijną i istotą społeczną. Te rzeczy, jakkolwiek różne, ale stanowią jedno — tak samo i w A. K., chociaż są rozróżnienia i przeprowadzamy granice między organizacjami i mówimy to należy do A. K., a to nie należy, to jednak zasadniczo wszystko się łączy i wszystko zmierza do jednego—a więc mniejsza o to, czyto będą przeróżne organizacje, czy to będą przeróżne tereny działalności ludzkiej.

Ks. Kan. A. Zawistowski zwrócił uwagę, ażebyśmy, mimo wielkich korzyści organizacji i ich znaczenia społecznego, nie zapominali o pracy wewnętrznej, o pracy w Kościele, która zawsze pozostanie podstawową.

Ks. J. Kosior wskazuje na pewne tereny działalności i dochodzi do wniosku, że pożyteczną rzeczą byłaby komisja do zwalczania hodurostwa, że należy zakładać placówki filantropijne, organizować katechizację dzieci.

Ks. kan. F. Szeleźniak podkreśla prawdę znaną, że podstawą A. K. jest proboszcz.

Ks. dr. Jan Dąbrowski zwraca uwagę, że my za dużo wymagamy od prelegentów—tymczasem powinniśmy na parafjach mieć prelegentów z parafjan. Jeżeli akcja wywrotowa posługuje się „nieuczonymi“ z powodzeniem, to również tego może dokazać i praca katolicka.

Wreszcie zabiera głos J. E. ks. Biskup i prowadzi słuchaczy

na tereny pracy już aktualne. Mówi o Towarzystwach Miłosierdzia, o Kongresie Eucharystycznym w naszej diecezji, o dołączeniu i poświęceniu Gimnazjum Biskupiego, o Akcji Misyjnej, o obchodzie dziesięciolecia Katolickiej Młodzieży S. M. P., o szerzeniu wiadomości o Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu.

Na zakończenie Przewodniczący obrad ks. prał. Melchjor Juściński podziękował Pasterzowi za zwołanie zjazdu diecezjalnego.

### **Zebranie dziekańskie.**

Po południu Arcypasterz w sali Kurji Biskupiej odbył narady z księżmi dziekanami. Poruszone tam sprawy, dadzą się sprowadzić do jednej, mianowicie do atmosfery w naszej diecezji. Poświęcono sporo uwagi tej części atmosfery, która zależy od Duchowieństwa i jest tworzona przez Duchowieństwo. A ostatnie wypadki z parafji Kijany, Krasnegostawu, Wilkowa i innych dostarczyły materiału. Poważne dyskusje i głębsze zastanawianie się nad stosunkiem młodszych kapłanów do starszych i odwrotnie doprowadziły do wniosku, że musi być sporo zmian z jednej i drugiej strony. Taksamo stosunek do wiernych w wielu wypadkach musi również być głęboko przekształcony. Pracę nad sobą Duchowieństwo winno podjąć w imię najświętszych ideałów, a zwłaszcza przez wzgląd na A. K., która bez odpowiedniej atmosfery nietylko, że się nie rozwinie, ale nawet jest nie do pomyślenia.

### **Sprawy misyjne.**

Od połowy lutego do tego czasu wpłynęło do sekretarjatu niewiele ponad tysiąc złotych. A czas upływa. Dobrzeby było, gdyby księża, którzy mają w swych parafjach czy szkołach koła misyjne, zechcieli sekretarjat poinformować o stanie składek dotychczasowych. W czasie ostatniego pobytu sekretarza dzieł misyjnych w Chełmie przyrzekli zająć się sprawami misyj księża proboszczowie z Czulczyc, Sawina, Siedliszcza oraz ks. proboszcz parafji Świerże. Może idea misyjna będzie promieniować coraz dalej aż obejmie całą naszą diecezję.

Żeby się zachęcić do rozszerzania dzieł misyjnych, zwróćmy uwagę na to, że czasy dzisiejsze to czasy rosnących organizacyj wszechstronnie pojętych. Różnym celom rozmaite służą organizacje. Człowiek dzisiejszy chociaż wiele wysiłku przedsięwzię dla wyrobienia swej indywidualności, jednak do osiągnięcia swych celów chętnie wstępuje do organizacyj, które tak bardzo w dzisiejszych czasach się rozmnożyły. Dlatego też i wielki cel nawrócenia świata ma być osiągnięty przez organizacje dzieł misyjnych.

W innych krajach europejskich katolicyzm naogół lepiej się przedstawia pod względem organizacyjnym, niż u nas. Zadaniem naszym jest uczyć ludzi organizacyjnie spełniać swoje obowiązki, a wynikające z przynależności do Kościoła Katolickiego.

Jednym z obowiązków naczelnych miłości bliźniego, to staranie o wprowadzenie tych, „którzy w cieniu śmierci siedzą” do owczarni Chrystusowej.

Przez organizowanie katolików w dziełach misyjnych przyczyniamy się do spełnienia tego zadania nałożonego na nas przez Boga, a nadto w sposób właściwy zaprawiamy ich do pracy organizacyjnej. Mówię, że dzieje się to w sposób właściwy, gdyż ogólna zasada przy nauczaniu mówi: „zaczynać od rzeczy łatwych i postępować do coraz trudniejszych.” Otóż od bardzo łatwych rzeczy zaczynamy wprowadzając dzieła misyjne w parafji, gdyż obowiązki członków ograniczają się do pacierza codziennego za nawrócenie pogan i bardzo drobnej składki 5 groszy tygodniowo czyli 20 groszy miesięcznie. Innych obowiązków członkowie nie mają.

Zaleca się: te dzieła prowadzić w sposób doskonalszy t. zn. przez zebrania, odczyty, obrazy, przedstawienia, dni misyjne, pochody, ale to do istoty dzieł misyjnych nie należy, a zależy od ochoty prowadzącego dzieło — a i bez tego wszystkie obowiązki mogą być wypełnione, skoro ktoś pomodli się na intencję wymienioną powyżej i złoży składkę. Dlatego może żadna organizacja katolicka tak łatwo się nie przyjmie, jak organizacje dzieł misyjnych.

Wyrabiają zaś te organizacje u członków zainteresowanie się sprawami całego Kościoła Katolickiego, dają możliwość spłacić w małej bodaj części dług względem tegoż Kościoła zaciągnięty, a nadto przyczyniają się do uszlachetnienia katolików, którzy w tak łatwy sposób uczą się wyzbywać zainteresowania się tylko własną osobą i sprawami tylko z tą osobą związanymi. Szerzenie dzieł misyjnych w parafji to przygotowywanie dzielnych członków akcji katolickiej i to w tak łatwy stosunkowo sposób. Nie wiem, czem wytłumaczyć wymówki, że nie da się znaleźć nawet 10 osób w parafji, któreby zawiązały pierwsze koło misyjne w parafji. Doprawdy takie twierdzenie świadczy tylko o niechęci do dzieł misyjnych i o niezrozumieniu posłannictwa Kościoła świętego.

Nie zapisze się do dzieł misyjnych cała parafja, rozumiem, nie zapisze się połowa parafji, rozumiem, trudno znaleźć sto chętnych osób, można i to sobie wytłumaczyć, ale żeby nie znaleźć dziesięciu chętnych, w to nie wierzę, ale z pewnością nie wierzą i ci, którzy takie wymówki podają, jako powód odmowy zajęcia się Dziełem Rozkrzewienia Wiary w parafji. Na szczęście rzadko sekretarjat spotyka się z kategoryczną odmową, choć niestety takie wypadki bywają.

Jeszcze jedna rzecz.

Dość często słyhać zdanie: „Pocóż zajmować się misjami zagranicznymi, kiedy w naszej diecezji mamy przeszło sto tysięcy schizmatyków, którzy czekają naszej pomocy”. Na to odpowiadam: „Prawda, że musi nam sprawa przywrócenia ich na łono Kościoła Katolickiego bardzo leżeć na sercu, ale przecież jedno drugiemu nie przeszkadza. Chęć niesienia pomocy pogań-

skiemu światu rozbudzi zapał do zajęcia się tymi, którzy wśród nas żyją, znamię chrześcijańskie na swej duszy mają, a jednak do jedności Kościoła powszechnego nie należą. Naprzód zwróćmy uwagę na to, że ci, którzy żyją w krajach pogańskich, nie mają sposobności z nauką objawioną się zapoznać, ani z cudowną postacią naszego Zbawcy, a tego w tym samym stopniu o innowiercach powiedzieć nie można; następnie trzeba wziąć to pod uwagę, że z pośród 20 diecezji istniejących w Polsce nasza diecezja nie może być jedyną, któraby się od pomocy świata pogańskiemu dawanej wstrzymywała, zwłaszcza, że i inne diecezje, mające w swych granicach innowierców, od tej pomocy się nie usuwają. Bardzo roztropnie postąpią czcigodni księża proboszczowie, jeśli w swych parafjach bodaj jeden lub kilka dziesiątków członków dzieł misyjnych wyszukają i do stałego popierania misyj zachęcą.

Jeśli się ktoś boi zrazić parafjan nowemi, choć tak drobnemi składkami, niech zachęci do dzieł misyjnych na zebraniu tercjar-skim, czy różańcowem, gdzie są zazwyczaj gorliwsi katolicy. Gdyby ktoś i to uważał za trudne, niech w prywatnych rozmowach ze swoimi najbliższymi znajomymi to uczyni, a skoro raz ta sprawa ruszy z miejsca, później sama się będzie własną siłą propagować, bo zawiera w sobie ideę wielką i łatwą do rozprowadzania. Przykładem są parafje, gdzie te dzieła założono. Wykładów misyjnych i kart wpisowych dostarcza sekretarjat na żądanie.

Księży pracujących w szkołach bardzo proszę o zakładanie dzieła Dzieciństwa Jezusowego; kart wpisowych dostarczam na żądanie bezpłatnie. Niech i dzieci polskie, co tak szlachetne mają serca, przyłączą się do tych milionów dzieci z całego świata, które bardzo drobnemi—u nas w Polsce 5 groszowemi składkami miesięcznemi—ratują dzieci z pogaństwa i nędzy, a modlitwami swemi uczą się przyczyniać do szerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi w myśl słów modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje“.

**Ks. Jan Dąbrowski**

Sekr. gen. dzieł. misyjn. diec. lub.

Lublin, Seminarjum Duchowne.

## Nekrologja.



Ś. P.

**Ks. Wojciech Telatycki**

**1864—1930.**

Dnia 26 kwietnia b. r. zmarł w Opolu ś. p. ks. Wojciech Telatycki — kanonik honorowy, kapituły zamojskiej, proboszcz i dziekan opolski. Urodził się ks. Telatycki na Podlasiu dnia

23 kwietnia 1864 roku. Po odbyciu nauk gimnazjalnych w Białej i ukończeniu seminarjum duchownego w Lublinie, zostaje mianowany wikarjuszem w Mordach pod Siedlcami, skąd po rocznym pobycie przeniesiony został na wikarjat do Ostrowa, a stąd na probostwo do Nielisza w ziemi zamojskiej. Jako proboszcz ś. p. ks. Telatycki rozwija niezmiernie żywą działalność. Obdarzony niezwykłym darem wymowy i wielką łatwością jednania i pociągania ku sobie ludzi staje się budzicielem ducha katolickiego i narodowego wśród ludu swej pieczy pasterskiej powierzonego. Z chwilą gdy stosunki polityczne stają się pod zaborem rosyjskim bardziej znośne, ś. p. ks. Telatycki rzuca się z zapałem do pracy społecznej i wyzyskuje na tem polu wszelkie w tym czasie możliwości. Po krótkim pobycie w Lublinie przy parafji po-Bernardyńskiej i na probostwie w Rudnie, zostaje w 1908 r. mianowany proboszczem w Opolu, gdzie przebywa już do śmierci.

Tu staje się w krótkim czasie postacią niesłychanie popularną, przez swój pełen serdeczności stosunek do parafjan, swadę oratorską, gorące uczucie patriotyczne, życzliwą gotowość służenia każdemu i niesienia pomocy i ulgi w potrzebie. Dotknięty od 12-tu lat ciężką niemocą, znosił z pogodą cierpienia i krzyż włożony nań przez Opatrzność i mimo długotrwałej choroby nietylko nie ustawał w pracy parafjalnej, lecz był w niej wzorem i przykładem dla innych.

Pogrzeb ś. p. księdza kan. Telatyckiego był wielką manifestacją uczuć dla Niego nietylko opolskiej parafji, lecz i bliższej i dalszej okolicy. Tysięczne tłumy ludu, kilkadziesiąt wieńców żałobnych i liczne przemówienia żałobne świadczyły o głębokim smutku jaki ś. p. Ksiądz Wojciech Telatycki swem odejściem zostawił.

Spoczynek wieczny racz mu dać Panie!

**X. K. M.**

## **Kronika.**

### **Czynności Biskupie.**

J. E. ks. Biskup Ordynarjusz

- 19.IV. odprawił w Katedrze „Rezurekcję“.
- 20.IV. celebrował uroczystą Sumę.
- 24.IV. odprawił Mszę św. na intencję Zjazdu Sodalicyj Marjańskich Akademiczek, był i przemawiał na otwarciu tegoż Zjazdu w Uniwersytecie.
- 25.IV. Był i przemawiał na ogólnym Zjeździe delegatów X. X. Prefektów w Seminarjum Duchownem.
- 30.IV. Przewodniczył Zebraniu Diecezjalnemu w Seminarjum Duchownem i obradom X. X. Dziekanów w Kurji Biskupiej.

- 3.V. Odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję Ojczyzny.  
 4.V. Odprawił Mszą św. w Domu Zarobkowym,  
 po południu był i przemawiał na zakończeniu roku pracy  
 w Katolickim Związku Polek.  
 15—22.V. Odbywał wizytację Pasterską w dekanatach: Szczebrzeskim, Biłgorajskim i Zamojskim.

J. E. ks. Biskup Sufragan

- 13.IV. Święcił palmy w Katedrze.  
 17.IV. Celebrował pontyfikalną Sumę, dokonał poświęcenia olejów świętych, umywał ubogim nogi.  
 19.IV. Święcił Subdjakonów Seminarjum Duch. na Djakonów.  
 24.IV. Był na otwarciu Zjazdu Sodalicyj Marjańskich Akademiczek.  
 10.V. Wyjechał do Warszawy.

### **Egzaminy wstępne w Mniejszym Seminarjum Duchownem (Gimnazjum Biskupiem).**

Egzaminy wstępne do Mniejszego Seminarjum Duchownego rozpoczną się dn. 20 czerwca o godz. 8 ej rano.

Do Zakładu przyjmowani są tylko ci młodzieńcy, którzy mają zamiar poświęcić się stanowi duchownemu i po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpić do Wyższego Seminarjum Duchownego Lubelskiego.

Rodzice kandydata powinni poprosić ks. proboszcza i ks. prefekta o przysłanie pocztą do Zarządu świadectwa moralności i złożyć przed egzaminem 1-o podanie do Dyrekcji o przyjęcie, 2-o metrykę chrztu, 3-o ostatnie świadectwo szkolne, 4-o świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, 5-o życiorys ucznia przez niego własnoręcznie napisany.

Opłata za naukę, mieszkanie, wyżywienie, światło, opał wynosi miesięcznie 85 zł. Na zniżki i zwolnienia od opłat rodzice liczyć nie mogą.

Dokładniejsze wiadomości w prospektach, które Zarząd Zakładu wysyła po otrzymaniu 50 groszy (przekazem lub znaczkami pocztowymi).

**Kurs katechetyczny.** Ministerstwo W. R. i O. P. od 4 do 30 lipca urządza w Krakowie kurs katechetyczny dla prefektów szkół średnich. Wszyscy uczestnicy kursu otrzymają za opłatą mieszkanie i życie w Seminarjum Duchownem Śląskiem. Na kursie wykładac będą pierwszorzędni prelegenci. Ze względu na ważność kształcenia się metodycznego, kurs ten bardzo gorąco poleca się księżom prefektom. Podania o przyjęcie na kurs należy składać do Kuratorjum Szkolnego w Krakowie.

**Encyklika o wychowaniu młodzieży.** W celu rozpowszechnienia i zaznajomienia naszego ogółu z encykliką Ojca Św. „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży“, Kurja Diecezjalna wydrukowała 3000 egzemplarzy tej encykliki. Encyklika jest do

nabycia w Kurji w cenie 20 groszy za egzemplarz. Żechcą Księża Prefekci powyższą encyklikę rozpowszechnić wśród nauczycielstwa i rodziców.

### **Kongres Eucharystyczny w Poznaniu 26 — 29 czerwca.**

Czy myślimy o nim? Czy dużo w tym względzie zrobiliśmy? Czy dużo z poleceń J. E. ks. Biskupa zostało wprowadzonych w czyn?

Dzień wyjazdu na Kongres wyznaczono na 26 czerwca. W dniu tym o godzinie 16 zbiórka na pl. Katedr. w Lublinie, o 19-tej błogosławieństwo N. S., o 21 godz. wyjazd do Poznania.

Warunki. Przejazd III klasą w obie strony, noclegi przewóz bagażu w Lublinie i Poznaniu, opieka lekarska, odznaki, legitymacje i t. p. . . . . zł. 65.—

Przejazd II klasą z tem wszystkiem co wyżej, . . . zł. 100.—

Przejazd dla osób, posiadających legitymacje urzędnicze, z tem wszystkiem co wyżej . . . . . zł. 51.—

Przejazd II klasą dla tych osób . . . . . zł. 78.—

Przejazd dla funkcjonariuszów P. K. P. i ich rodzin, posiadających bilety bezpłatne . . . . . zł. 20.—

Koszta powyższe oblicza się na przestrzeni Lublin — Poznań. Pielgrzymi wsiadający na stacjach kolejowych poza Lublinem w kierunku Warszawy, płacą mniej, zależnie od przestrzeni od Lublina.

Wszelkie należności finansowe związane z pielgrzymką, wpłacać należy na P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego 100.139. z zaznaczeniem dla Kom. Pielgrz., względnie przekazem pocztowym pod adresem Lublin, Królewska 8.II p. dla Kom. Pielgrz.

Ostateczny nieprzekraczalny termin przyjmowania zgłoszeń i przesyłanie pieniędzy wyznacza się na 15 czerwca b. r.

Powrót do Lublina 1 lipca.

Komitet Diecezjalny I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce wysłał do kancelaryj parafjalnych: afisze, warunki uczestnictwa i odezwy. Należy to wykorzystać.

Adres Komitetu Diecezjalnego: Lublin, Królewska 8 II p. tel. 13-54.

**Uwaga!** Pojedynczy odosobniony wyjazd lub urządzenie w tym okresie pielgrzymek na własną rękę do Częstochowy, Leżajska i t. p. rozbija organizację dobrej roboty.

**Pomnik Ks. Konstantego Budkiewicza.** Przed dwoma laty powstał w Warszawie Komitet, mający na celu uczczenie pamięci zamordowanego w Moskwie przez bolszewików ś. p. ks. prałata Konstantego Budkiewicza, wielkich zasług kapłana i obywatela polaka.

Głównem zadaniem Komitetu było wzniesienie pomnika w jednej ze Świątyń stolicy Polski, by utrwalić w pamięci przyszłych pokoleń zgrozę barbarzyństwa bolszewickiego.

Ponieważ nawet rzeczy ideowe wymagają pieniędzy, dlatego Komitet zwraca się do Wielebnych XX. Proboszczów z uprzejmą



prośbą o pomoc. By ułatwić zbiórkę wśród osób mniej zamożnych, Komitet wypuścił bony wartości 1 zł. w książeczkach po 10 bonów.

Niewiątpliwie Wielebne Duchowieństwo przyczyni się do powstania pomnika ku czci jednego z Naszych i okaże swą wydatną pomoc.

**Z Gimnazjum Biskupiego.** Dwa zjawiska pochlebne dla naszego Zakładu w ostatnich zdarzyły się czasach, wymownie świadczące o poziomie prac w Gimnazjum Biskupiem. Pierwszem jest druga nagroda za śpiewy w ogólnym konkursie chórów; drugim — matura. Na dziewięciu w 8-iej klasie — wszystkich dopuszczono — i wszyscy zdali. Czcigodni Wychowawcy i Profesorowie mogą być dumni ze swej pracy.

Maturę otrzymali: Henryk Cisłak, Mieczysław Gindyfer, Józef Jarecki, Gabrjel Jasiński, Ludwik Jasiński, Aleksander Kłaczyński, Czesław Olszewski, Mieczysław Osiej, Stanisław Zawadzki.

**Ogólnopolski Zjazd Delegatów X.X. Prefektów w Lublinie.** Seminarjum Duchowne od 24 — 26 kwietnia gościło w swych murach przedstawicieli X.X. Prefektów z całej Polski. W dniu 24 kwietnia obradował główny Zarząd, 25 i 26 były zebrania plenarne. Narady obejmowały wiele spraw aktualnych, a między innymi: omówienie podręczników szkolnych, sprawę „Miesięcznika Katechetycznego“ i przegląd całorocznej pracy w poszczególnych kołach Polski. Zjazdowi przewodniczył Ks. prał. Ciepliński z Warszawy. Przyjęciem gości w Lublinie zajął się prezes miejscowego Koła X.X. Prefektów — ks. Bronisław Woźnicki, wkładając dużo pracy i serca.

**XI Zjazd Sodalicyj Marjańskich Akademiczek.** Od 24—26 kwietnia obradował ogólnopolski Zjazd S. M. A. Rozpoczęto od nabożeństwa w Katedrze, odprawionego przez J. E. ks. Biskupa Ordynariusza, poczem w Uniwersytecie nastąpiło formalne otwarcie, dokonane przez Przewodniczącą Sodalicyj Lubelskiej. Szereg osobistości wygłosiło przemówienia powitalne.

W mowie powitalnej J. E. ks. Biskup podkreślił pewne myśli, a mianowicie, że katolicy są bogaci w drogi, ale naogół ubodzy w rozumieniu tych dróg, że dużo się robi dla różnych wartości, ale niewiele dla wartości religijnej. Dlatego nawoływał młodzież, a zwłaszcza żeńską, do poznawania dróg i rozumienia wartości religijnej, gdyż taka będzie przyszłość, jaką jest młodzież, a przede wszystkim — żeńska — strażnik ogniska domowego.

Po południu dnia 24 poszczególne ośrodki sodalicyjne składały sprawozdania, z których wynika, że praca wewnętrzna, pogłębienie religijne i akcja charytatywna dość pomyślnie się tam rozwija. Jeżeli chodzi o ilość członków niektórych Wszechnic, to tak ona się przedstawia: Kraków — 300 członkiń i 35 aspirantek; Lwów — 145; Poznań — 195; Warszawa — 65, Wilno i Lublin również liczą po kilkadziesiąt.

Na Zjeździe wygłoszono kilka referatów. Oprócz prelegentek studentek mieli odczyty J. M. ks. Dr. Józef Kruszyński „O typ kobiety współczesnej“ i ks. Wł. Goral „Znaczenie Sodalicyj w dzisiejszych czasach“.

Ostatniego dnia t. j. 26 kwietnia Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, a między innymi:—Sodalicyja prowadzi apostołstwo świeckie na terenie Uniwersytetów, troszczy się o urobienie religijne.—Zajmuje się akcją społeczną.—Zatwierdza regulamin Sodalicyj Akademiczek.—Nawiąże kontakt z sodalicjami szkół średnich.—Weźmie udział w Eucharystycznym Kongresie w Poznaniu.—Starać się będzie o pogłębienie wiedzy liturgicznej.—Wydawać biuletyny o ruchu kobiecym.—

Wreszcie delegatka z Krakowa komunikuje, iż w roku przyszłym Sodalicyja Marjańska Akademiczek w Krakowie obchodzi 25-lecie, na które inne sodalicje zaprasza.

Szereg podziękowań i przemówień zakończył XI Zjazd Sodalicyj Marjańskich Akademiczek. Na Zjeździe brał czynny udział ks. kan. Miłkowski z Wilna.

**Kurs i Złot Różańcowy w Chełmie.** Dni 10 i 11 maja należą do uroczystych w Chełmie. 10-go bowiem zorganizowano kurs dla zelatorów i zelatorek Żywego Różańca dekanatu chełmskiego, 11-go zaś odbył się jakby złot różańcowy. W kursie wzięło udział do 400 osób, w zlocie zaś do 8000. Przemawiali na kursie: p. Wołodkowa „Rola zelatora w Rodzinie, Kościele i Społeczeństwie“, sprawy organizacyjne i współpracę różańcowych z kapłanem w dwóch odczytach omówił ks. Juljan Jakubiak, dusza uroczystości. „O terenach pracy Inteligencji“ mówił ks. Wł. Goral. Kazanie w niedzielę wygłosili ks. dr. Jan Dąbrowski, ks. kan. Kosior i ks. Sławiński w kościele parafjalnym, oraz ks. Wł. Goral w Katedrze na „Górcie“. Sumę celebrował ks. prob. Bernard ze Świerżów.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym zebrani udali się w pochodzie na „Górkę“, gdzie kazanie podniosłe wygłosił i odczytał rezolucje ks. prof. J. Dąbrowski.—Następnie odśpiewano „Te Deum laudamus“ i „Boże coś Polskę“.

Nastrój uroczystujących był podniosły i serdeczny, zainteresowanie wielkie i poważne. Zaznaczyć, również wypada, że na te uroczystości z parafji św. Pawła w Lublinie przybyła delegacja ze sztandarem na czele z ks. d-rem Pawłem Dziubińskim.

Rezolucje uchwalono następujące:

1. rozszerzać modlitwę różańcową w szeregach mężczyzn, młodzieży męskiej i żeńskiej oraz dzieci szkolnych.
2. wprowadzać w życie zasady katolickie, czerpane z rozważań tajemnic różańcowych.
3. modlitwą wspólną w ogniskach domowych umacniać rodzinę katolicką. Odrzucamy zakusy wrogów, usiłujących zaprowadzić śluby cywilne i rozwody.
4. modlitwą różańcową i przykładem życia cnotliwego nie dopuszczać i usuwać zarazę sekciarstwa.

5. podnieść śpiew religijny po świątyniach.

6. bronić nigdy nieprzedawnionych praw Kościoła Katolickiego w nauczaniu i wychowaniu młodych pokoleń w szkołach oraz domagamy się rozwiązania nieobyczajnej sekty marjawickiej i niezatwierdzenia sekty hodurowców.

Dekanat więc chełmski pracuje!

## „LITURGJA”

SKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH,  
OBRAZÓW I DEWOCJONALJI

Lwów, ul. Kopernika 9, telef. 47-55.

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

Monstrancje, Kielichy, Puszki, Lichtarze i Pajaki,  
Ornaty, Kapy, Baldachimy, Chorągwie i Sztandary,  
Brokaty, Adamaszki, Galony, i Frendzle.

Figury, Feretrony, Obrazy, Stacje Drogi Krzyżowej,  
Mszały i Brewjarze.

Książeczki do modlenia, Obrazki, Medaliki, Różańce,  
Własna szwalnia i hafciarnia, Naprawa szat i aparatów.

Ceny umiarkowane. Cenniki ilustrowane na żądanie. Ulgi w spłatach.

Pracownia Pozłotniczo-Rzeźbiarska  
oraz Zakład Artystyczny Reperacji Dzieł Sztuki

## Józefa Jezierskiego

LUBLIN, ul. Przemysłowa Nr. 29, lub mieszk. Górna Nr. 8.

Wykonuje złocenia ołtarzy, ram i mebli, a także wykonuje repara-  
cje obrazów, porcelany artystycznej, gipsów, malowanie olejno  
ołtarzy, konfesjonałów i t. p.

### T R E Ś Ć:

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ. — Encyklika o „św. Augustynie”, Bisku-  
pie Hippony, Doktorze Kościoła w Tysiącpięćsetletnią Rocznicę  
Jego Śmierci.

Z KURJI BISKUPIEJ. — Marszruta Wizytacji Kanonicznej J. E. Ks. Biskupa  
Marjana Fulmana. — Marszruta Wizytacji J. E. Ks. Biskupa Sufragana.  
— Rekolekcje dla Duchowieństwa.

BUDOWA GIMNAZJUM BISKUPIEGO — Ofiary.

ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE. — Służba kościelna a Kasy Chorych.

ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI. — Zjazd Diecezjalny. — Sprawy misyjne.

NEKROLOGJA. — Ś. p. ks. Wojciech Telatycki.

KRONIKA. — OGŁOSZENIA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.  
CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

**Redaktor ks. Wł. Gorał, Seminarjum Duchowne.**

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

**Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.**

**Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.**

Druk. M. Kossakowska—Lublin.